

# „Narzeczoną“ Kucharskiego zeznaje — str. 2 i 6

## DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.  
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk. „Matador“

KINO CZARY Dziś!

Nowa wielka gwiazda kinematografii uroczą Szwedką  
„Druga Greta Garbo“ Zarah Leander

w filmie produkcji wiedeńskiej sensacyjno salonowym  
reżyserii znakomitego GEZY DE BOLVARY pod tytułem

### PREMIERA

Popołudniówk o godzinie 3 „Przygody Robin Hooda“

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3.

Ceny zwykle.

# Mussolini nie chce wojny!

## Duce zbagatelizował w przemówieniu na Kapitolu orędzie prezydenta Roosevelta

RZYM. Mussolini wygłosił na Kapitolu przemówienie.

II Duce podkreślił, że Włochy nie mają zamiaru atakować kogokolwiek i że „wysłanie lub niewysłanie odpowiedzi na orędzie Roosevelta — nie omieszka dać sposobności do zamianowania jedności polityki osi Rzym—Berlin, opartej na kryteriach pokojowej współpracy”.

Włochy i Niemcy dały niejednokrotnie dowody tej współpracy.

Nadszedł czas, aby zmusić do milczenia sięgających panikę i zawodowych fatalistów”.

**W Paryzu** komentują mówę Mussoliniego na Kapitolu z dużą rezerwą. Notuje się tutaj zawarte w niej zapewnienia pokojowe, stwierdzając jednakże, że brzmia one niezupełnie szczerze w momencie, kiedy wojska włoskie nie ukończyły jeszcze całkowitej okupacji Albanii.

Negatywne stanowisko Mus-

soliniego wobec propozycji Roosevelta było z góry do przewidzenia.

**W Londynie** przemówienie Mussoliniego znalazło żywy oddźwięk. Szeroko rozstrzelonym drukiem prasa angielska podkreśla, że Mus-

solini pragnie pokoju, a nie wojny.

Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard” stwierdza „stosunkowo pokojowy ton” Mussoliniego. Giełda najczulszy wskaźnik — zaaregowała przychylnie na przemówienie

Mussoliniego, wykazując tendencję wzrostową.

**W Rzymie** zadowoleniem przyjęto do wiadomości odpowiedź Mussoliniego na przemówienie Roosevelta. Podkreślają tu spokój oraz zdecydowany ton tej mowy.

W „Giornale d'Italia” Virginio Gayda stwierdza, że przed

Włochami stoją wielkie możliwości pracy i dlatego Włochy pragną pokoju i realizacji sprawy wiedliwości międzynarodowej.

## Wczoraj depeszowano

KOMITET NIEINTERWENCJI rozwiązany został na ostatnim posiedzeniu w sali lokarnej w Foreign Office.

**NOWA USTAWA ORGANIZACYJNA DLA MARCHII WSCHODNIEJ** pojawiła się w niemieckim dzienniku urzędowym. W myśl tej ustawy Marchia zostaje podzielona, na 7 Reichgaue. Równocześnie ogłoszono analogiczną ustawę dla Sudetów.

**UTWORZENIE MINISTERSTWA DOSTAW WOJENNYCH** ogłosił Izbie Gmin premier Chamberlain. Ministerstwo to przejmie działy badań naukowych, planowania, doświadczeń, inspekcji, fabryk broni i amunicji.

**KRÓL JERZY VI PRZYJĄŁ NA AUDIENCJI PIERWSZEGO LORDA ADMIRALICJI**, co w kołach politycznych oceniono jako fakt łączący się bez pośrednio z zamierzaną rekonstrukcją gabinetu brytyjskiego.

**USTAWA O STANIE WYJĄTKOWYM W LITWIE** zaakceptowana została na posiedzeniu rady ministrów.

## Układ angielsko-turecki będzie miał charakter obustronny

ISTAMBUL. Tutejszy dziennik „Vakit” donosi, że angielsko-tureckie rokowania posuwają się szybko naprzód.

Układ angielsko-turecki nie będzie miał charakteru jednostron-

nej gwarancji w rodzaju gwarancji, udzielonej przez Anglię Rumunii i Grecji, lecz będzie częścią ogólnego układu wzajemnego bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie.

## Czy subskrybowałeś Pożyczkę Lotniczą?

## Bułgaria pozostanie neutralną na wypadek konfliktu europejskiego

SOFIA. Premier bułgarski złożył na poufnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych

parlamentu bułgarskiego oświadczenie o stanowisku Bułgarii w obecnej sytuacji międzynarodowej.

„Exchange Telegraph” dowiadyje się, że premier oświadczył, iż Bułgaria pozostanie neutralna na wypadek konfliktu europejskiego oraz, że — jak dotąd — Bułgaria nie otrzymała żadnych zaproszeń do przyłączenia się do jakiegokolwiek grupy mocarstw.

Premier zapewnić miał posłów że rząd nie zawarł z żadnym mocarstwem tajnego paktu, że układu takiego nie zawrze, ani też nie poweźmie żadnych ważniejszych decyzji bez uprzedniego zwołania parlamentu.

## Flota amerykańska na Oceanie Spokojnym

### 120 okrętów wojennych opuściło bazę w Norfolk

NORFOLK (VIRGINIA). 120 okrętów amerykańskiej floty wojennej opuściło wczoraj o świcie bazę w Norfolk, udając

się przez Kanał Panamski na Ocean Spokojny. Wszystkie jednostki morskie przybędą do swych baz operacyjnych w ciągu 10 dni.

Nowoutworzona eskadra atlantycka, składająca się z 56 jednostek, pozostała w porcie Norfolk.

## Z Malty do Gibraltaru płyną angielskie okręty wojenne

MALTA. Krążownik pancerny „Ramilies”, kontrtorpedowce „Grafton”, „Galant” i „Ac-

tive” oraz kilka łodzi podwodnych opuściły Maltę, odpływając w kierunku Gibraltaru.

## Tajemnica niemieckiej eskadry wyjaśniła się dopiero wczoraj późnym wieczorem

LONDYN. Dzienniki angielskie żywo komentują tajemniczość, z jaką otaczany jest rejs eskadry niemieckiej, płynącej na wody hiszpańskie. Es-

kadra ta opuściła Helgoland we wtorek i oczekiwano, że wczoraj po południu pojawi się w kanale La Manche. Tymczasem do wczorajszego południa nie było żadnej informacji o miejscu, w którym eskadra niemiecka się obecnie znajduje.

Admiralicja angielska odma-  
wia prasie wszelkich informacji

LONDYN. Dopiero o godz. 19.25 zagadka się wyjaśniła, gdyż 2 niemieckie okręty wojenne przyplłynęły w odległości 4 mi od Dovru w kierunku południowo-zachodnim, a w kilka minut później statek pasażerski „Isle of Thanet” sygnalizował do Folkestone, że reszta eskadry minęła go, w tym samym kierunku.

## Uważajcie „Paris” lub „Normandie” splonie

Premier Daladier poinformowany oficjalnie o tym, że wielki parowiec francuski padł ofiarą zamachu

PARYŻ. Prem. Daladier przyjął ministra marynarki handlowej de Chappetelaine, który złożył szefowi rządu raport o pożarze na parowcu „Paris”. Dotychczasowe wyniki śledztwa zdają się wskazywać, że pożar powstał na skutek podpalenia i był dziełem zamachowców.

Zniszczony przez pożar statek był zaasekurowany na sumę 94 milionów franków. Jednakże budowa nowego okrętu transatlantyckiego o tej samej

wyporności będzie kosztowała około pół miliarda franków.

„PARIS”. „Paris Soir” ujawnia, że Towarzystwo Transatlantyczne w Hawrze otrzymało przed 3-dniami telefoniczne ostrzeżenie:

„Uważajcie! „Normandie”, lub „Paris” wylecą w powietrze lub sploną”.

Dziennik podaje dalej następujący szczegół: komisariat policji w Nicei otrzymał 3 dni temu list, podpisany literami „W.V.1932”.

Anonimowy informator donosi, że w jednym z hoteli nicejskich podsłuchał rozmowę, świadczącą o przygotowaniu zbrodniczego zamachu na „Normandie” albo „Paris”.

Inżynierowie Compagnie Transatlantique rozpoczęli badanie, w rezultacie którego zdecydowane będzie, czy zatopiony w porcie Havre statek „Paris” zostanie wydobyty. „Paris” — jak wiadomo — leży na lewym boku przy samym brzegu, zalany w 3/4 wodą.

## Gen. Berbecki u P. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent R.P. przyjął wczoraj generała broni inż. Lesona Berbeckiego, generalnego komisarza Pożyczki Obrony Przeciwołtniczej.

## Okręt podwodny ORP „Sep” przybył do Gdyni

Do Gdyni przybył, zbudowany w jednej ze stoczní holenderskich, okręt podwodny ORP „Sep”, będący bliźniaczą jednostką ORP „Orzeł”. o który marynarka wojenna powiększyła się już w styczniu br.

Karbolinę sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych poleca Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

### Piąty dzień procesu Julii Kucharskiej

# Czy kobieta mogła popełnić tę zbrodnię?

## Obciążające zeznania św. Mosiejczuka

Wczorajsze posiedzenie Sądu rozpoczęło się od inscenizacji. Powołany na wczoraj św. Bronisław Mosiejczuk stanął przed ławami dla publiczności. W pewnym momencie przez całą szerokość sali przeszła w towarzystwie komornika sądowego Stańczyka młoda kobieta, ubrana w granatowy płaszcz i te goż koloru kapelusz. Kobieta przeszła dość szybkim krokiem w odległości 2 metrów od Mosiejczuka.

Nastąpiła pauza, w czasie któ-

rej komplet sędziowski zajął swe miejsca za stołem. Po chwili w taki sam sposób przeprowadzona, bez eskorty policyjnej, tylko w towarzystwie tegoż komornika Stańczyka Kucharska. Była ona ubrana w identyczny płaszcz i na głowie miała identyczny kapelusz, co i pierwsza niewiasta. Szybkim dość krokiem przemierzyła ona szerokość sali. Pierwszą z kobiet była Barbara Jackowska.

— Tak, ma 8 rok.  
— Co robi?  
— Jest w Wielkim Teatrze, w balecie.  
— A czy sekretarzowi baletu o tym pan nie mówił?  
— Owszem, mówiłem.  
— Nie oglądaliście gazety?  
— Nie.  
— Czy pan jest tylko jeden raz karany?  
— Byłem skazany przed 12 laty, ale już nastąpiło zatarcie skazania.  
— Kiedy pan odbył karę 6 mies. więzienia?  
— Wczoraj. Wypuszczono mnie wieczorem z więzienia, ale przed bramą więzienia policja mnie przytrzymała do tej sprawy. Zawieszono mnie do Urzę-

du Śledczego i zwolniono o 9 wieczorem za zobowiązaniem, że mam dziś stawić się w Urzędzie o 8 m. 30. Z Urzędu sprowadzono mnie do sądu.  
Adw. Drobniński: — Na czyją szkodę dopuścił się pan przywłaszczenia?  
— Mariana Szewczyka.  
— Czy pan jego nie oskarżył w toku sprawy?  
— Owszem, oskarżyłem.  
— A może pan powie, z którego artykułu? — zapytuje ironicznie obrońca.  
— O szantaż.  
— Jaki był wynik sprawy?  
— Szewczyka uniewinniono.  
Sw. Mosiejczuk po tym szturmie, przypuszczonym na jego osobę, siada.

pozostawała pani w korespondencji z Kucharskim?  
— Tak.  
— O czym była mowa w listach.  
Sw. Jackowska uśmiecha się na pół wstydliwie, na pół znacząco.  
— Czy była tam nie sympatii, komunikowaliście sobie uczucia?  
— Tak. Ale najwięcej było o przeniesieniu się do Warszawy.  
Od przyjazdu swego do Warszawy, Jackowska spełniała swe obowiązki sekretarki w ten sposób, że w mieszkaniu miała maszynę, a Kucharski przychodził dyktować pisma sądowe. Mówił, że tak będzie lepiej.  
— Odkąd stosunki się tak ułożyły, że pani była narzeczona?  
— Już w pierwszym roku znajomości. On zapewniał, że zostanie rozwód i że mną się ożeni. Ja należałam, żeby wszystko odbyło się formalnie, żeby była zgoda obu stron. Nie chciałam się zgodzić na propozycję p. Kucharskiego, co do zmiany religii.  
— Jaki był jego stosunek do żony?  
— Kucharski mówił, że z żoną nie żyje już od kilkunastu lat. Mieszkała tylko razem. Ja nie powinnam mieć żadnych skrupułów.  
— Czy żona podejrzewała Kucharskiego o utrzymywanie z panią stosunków?  
— Zdaje się, że nie. JaE ja przychodziłam do kancelarii, to żony nie było. Zawsze mówiłam Kucharskiemu, że powinien tak się postarać, żeby nie było żadnych przykrości. Zazwyczaj Kucharski telefonował, że żony nie ma i wtedy ja przychodziłam.  
— Kiedy się pani dowiedziała o śmierci inż. Gierszewskiego? — zapytuje dalej przewodniczący.  
Jackowska odpowiada, że 29 września była z polecenia Kucharskiego w antykwarni na Świętokrzyskiej i sprzedawała książki. Było to około 6 wieca. Zadzwoniła stamtąd do Kucharskiego i on przez telefon powiedział, że szwagier popełnił samobójstwo, musi więc jechać do Komorowa po żonę.  
Jackowska zgodnie z poleceniem przyjechała taksówką i tu samą taksówką Kucharski pojechał do Komorowa.  
— Kiedy się pani widziała później z Kucharskim.  
— Rozmawiałam telefonicznie kilka razy, ale przyszedłam do niego dopiero w niedzielę. Zostałam Kucharskiego bardzo zdenerwowanego. Mówił, że miał w nocy scysję z żoną. Przyczyną było to, że żona żądała, by pojechał na pogrzeb brata. Widziałam na biurku rewolwer. Zabrałam go. Dlaczego, to właściwie nie wiem. On chciał odebrać rewolwer przemocą, ja należałam i mówiłam, że okaże mi brak zaufania, jeśli nie pozwoli rewolwer zabrać.  
Dalszy ciąg na stronie 6-cj.

## Sw. Mosiejczuk poznaje Kucharską

Sw. Mosiejczuk, wezwany przed pulpit, odpowiada na pytania przewodniczącego.  
— Czy widział pan kiedyś jedną z tych pań?  
— Widziałem już tę drugą panią...  
— Kiedy i gdzie?  
— Raz w więzieniu i raz na Lwowskiej ulicy.  
Słowa świadka robią duże wrażenie na sali.  
— W jakich okolicznościach widział pan tę panią.  
Kucharska zostaje wprowadzona na zajęcia miejsce na ławie oskarżonych i pilnie przysłuchuje się zeznaniom.  
Sw. Mosiejczuk opowiada, że w dniu 29 września ub. r. szukał swego klienta na Lwowskiej. Zapomniał jego nazwiska i postanowił obejść wszystkie domy, licząc się z tym, że na liście lokatorów znajdzie właściwą osobę. W ten sposób po godz. 10 mniej więcej doszedł do bramy domu Nr 8. Była tam budka z papierosami. Kupił kilka i zaczął zapalać papierosa.  
W tym momencie z bramy wyszła dość śpiesznym krokiem jakaś pani. Gdyby przeszła obok niego spokojnie, nie zwróciłby nawet uwagi. Dojrzał lewy profil tej osoby. Świadek obszedł jeszcze inne domy, klienta nie znalazł i około 12 w południe wrócił do domu.  
Po upływie 2 tygodni świadek natknął się na gazetę, w której opisywano o zbrodni przy ul. Lwowskiej 8 i wzmiankowano, że zabójstwa dokonano o 11 przed południem, przy czym oskarżona jest jakaś kobieta.  
Świadek pomyślał sobie: „Ach

przecież ja tam wtedy byłem i kobietę widziałem.“  
14 października, będąc w tej okolicy, świadek wszedł do XI komisariatu i złożył zeznanie, że widział lewy profil kobiety, która szybko, jakby ją goniono, opuszczała bramę domu na Lwowskiej Nr. 8.  
Następnego dnia świadek zeznał u sędziego śledczego i w obecności prokuratora odbyła się w więzieniu konfrontacja.  
Początkowo sprowadzono 3 panie. W żadnej z nich świadek nie rozpoznał owej kobiety z Lwowskiej, jakkolwiek robiono na niego nacisk, by się zdecydował.  
Później sprowadzono inne 3 panie i wśród nich świadek wskazał na jedną. (Była to właśnie Kucharska).  
Przewodniczący: — A tej pierwszej pani, która tu dziś przeszła przed panem, przyjrzał się pan?  
Sw. Mosiejczuk: — Nie specjalnie. Nie przypuszczałem, że przechodzi, żebym się na nią patrzył.  
— A co do tej drugiej?  
— Proszę sądu, powiada świadek z mocą, żebym mógł kategorycznie powiedzieć, że ta była wtedy na Lwowskiej, musiałbym ją znać przed tym. Ale ja jej nie znałem. Dlatego tylko do 90 procent mogę powiedzieć, że to ta. Nosiła wtedy inny kapelusz.  
— Czy pan oczekiwał jakiegoś wynagrodzenia, czy korzyści za złożenie zeznań?  
— Nic podobnego ja zarabiam w moim zakładzie zegarmistrzowskim do 30 zł. dziennie.

## Ostatnia przysługa przyjaciela

Zeznaje następny świadek, dr. Włodzimierz Sylwestrowicz, kolega szkolny zmarłego.  
W dniu śmierci męża do świadka przybyła Charlotta Gierszewska ze znajomą i obydwie prosiły świadka, żeby wystawił świadectwo lekarskie, stwierdzające, iż zmarły był w takim stanie psychicznym, że popełnił samobójstwo nie w pełni władz umysłowych. Świadectwo to miało służyć dla władz kościelnych, które nie chciały przyjąć ciała zmarłego, jako samobójcy, do kaplicy. Charlotta Gierszewska zaznaczała, że ze strony władz sądowo - prokuratorskich nie ma żadnych przeszkód.  
Świadek rozmawiał z Gierszewską, mówiła, że nie są znane przyczyny samobójstwa. Dr. Sylwestrowicz znał stosunki rodzinne Gierszewskiego i dlatego nie uważał za wskazane wypytwać Gierszewską.  
Świadek zatelefonował do

mieszkania Gierszewskich, a upewniwszy się, że istotnie nie ma przeszkód ze strony władz sądowo - prokuratorskich, zaświadczenie dla władz kościelnych wystawił.  
Prok. Firstenberg: — Czy pan uważał, że zmarły istotnie był w takim stanie władz psychicznych, czy tylko też wystawił pan świadectwo z innych względów.  
— Uważałem to tylko za ostatnią przysługę, oddaną przyjacielowi. Szło o szwolenie na złożenie zwłok w kaplicy.  
Sw. Sylwestrowicz zaznacza, że w toku rozmowy Charlotta spazmowała i mówiła „Jeszcze około południa rozmawiałam z mężem telefonicznie i umówiliśmy się na obiad.“  
Rodzina inż. Gierszewskiego prosiła świadka, by naklonił Charlotę do przespania nocy w jej własnym mieszkaniu. Choć dziło o pewne względy zdrowia Gierszewskiej.

— Czy cały czas do przyjazdu

## Szturm obrońców na świadka

Adw. Nowodworski: — Czy czytał pan wtedy już w gazecie nazwisko Julii Kucharskiej?  
— Czytałem.  
— A fotografię pan widział?  
— Nie.  
— W jakiej gazecie czytał pan opis zabójstwa?  
— Nie pamiętam.  
— Czy te kobiety, które pokazywano panu w więzieniu, czy to były kobiety z inteligencji.  
— Można mieć wygląd ordynarny i można być inteligentnym.  
Adw. Wasserberger: — Czy pan miał z policją do czynienia?  
— Jak się ma zakład zegarmistrzowski, to zawsze ma się z policją do czynienia, bo nieraz przynoszą kradzione rzeczy. To już taki fach.

Słowa te przyjmuje sala wesołością.  
— A czy pan miał sprawy karne?  
— Tak, z art. 264 Kod. Kar., to jest o oszustwo. Oskarżono mnie że z dwóch obrączek ze złota dukatowego zrobiłem jedną gorszego gatunku. Ale mnie uniewinniono.  
— Innych spraw pan nie miał?  
— Owszem z art. 262 Kod. Kar., za przywłaszczenie dostałem 6 miesięcy więzienia.  
Ta znajomość artykułów Kodeksu wywołuje wśród obrony żywe poruszenie.  
— A ile razy pan miał w ogóle do czynienia z policją?  
— To trudno określić. Przez 10 lat jak się ma zakład...  
— Czy pan o swych spostrzeżeniach na Lwowskiej opowiadał komuś?  
— Owszem, mojemu klientowi, wywiadowcy z Urzędu Śledczego. Drugiemu też.  
— Czy tylko?  
— Tak.  
— Czy pan ma córkę?

## Narzeczona w cudzysłowie zeznaje

Następny ze świadków, to — oczekiwana z olbrzymim zainteresowaniem i napięciem ze strony szczerze zatłoczonej sali, Barbara Jackowska.  
Jest to 33-letnia, średniego wzrostu niewiasta. Ubrana jest skromnie, lecz z wdziękiem. Twarz dość pełna, z silnie rozwiniętą dolną szczęką. Oczy niebieskawe, od czasu do czasu charakterystycznie przymykają się, jak często spotyka się u krótkowidzów. Z rozchylających się czasem do uśmiechu ust przezierają lśniącej białości dwa rzędy zębów. Na głowie, wśród gęstych, ułożonych starannie w loki, włosów mały, modny słomkowy kapelusik z woalką. Pod szyją niebieski szalik. Płaszcz granatowy, znoszony, przybrany szarymi karakułami. Sylwetka Jackowskiej dość zgrabna. Choć Jackowska nie należy do niewiast, odznaczających się urodą, w zestawieniu ze swą rywalką, Julią Kucharską, góruje nad nią znacznie.  
Jackowska mówi cicho. Spogląda śmiało na stół sędziowski, nie zwracając oczu w kierunku ławy oskarżonych, gdzie siedzi Kucharska, pilnie wpatrzona w całą postać świadka.  
I kiedy z ust Jackowskiej padać będą słowa, dotyczące jej zażyłych stosunków z adw. Kucharskim, Kucharska wyjmie chusteczkę i raz po raz będzie przykładała ją do oczu.  
I jakkolwiek od ławy prasowej do ławy oskarżonych odległość wynosi około 10 metrów, lecz w oczach Kucharskiej do-

strzec nie można...  
Prezes Przybyłowski: — Jaki był stosunek pani do adw. Kucharskiego?  
— Byłam sekretarką, a właściwie miał zamiar ze mną się żenić. Byłam narzeczona.  
— Jaki narzeczona? Czy pani było wiadomo, że Kucharski miał żonę?  
— Tak, wiadomo.  
— Od jak dawna zna pani Kucharskiego?  
— Od 3 lat. Od początków 1936 roku. Poznałam go w Zakopanem.  
— Niech pani opowie, jak się rozwijała ta znajomość, aż do tego narzeczeństwa w cudzysłowie.  
Jackowska zaczyna swą opowieść od tego, że była w Zakopanem gospodynią, w pensjonacie. Pochodzi z Rypina. Ukończyła 6 klas gimnazjum i szkołę hotelarstwa. W pensjonacie „Excelsior“ bawił Kucharski. Zetknęli się. Mówiła mu, że chciałaby objąć posadę w Warszawie. W kwietniu Kucharski wyjechał. Pisywali do siebie listy. Wyjechała w maju 1936 r. nad jezioro Narocz. Przejechała przez Warszawę i tu spotkała się z Kucharskim. Po sezonie wróciła na krótko do domu do Rypina i przyjechała do Warszawy. Wynajęła pokój na Filtrowej, później na Koszykowej. Chciała objąć posadę w swoim fachu, ale Kucharski namówił ją żeby została jego sekretarką, gdyż praca to jest ciekawa i odpowiedzialna.  
— Czy cały czas do przyjazdu

Jackowska odpowiada, że 29 września była z polecenia Kucharskiego w antykwarni na Świętokrzyskiej i sprzedawała książki. Było to około 6 wieca. Zadzwoniła stamtąd do Kucharskiego i on przez telefon powiedział, że szwagier popełnił samobójstwo, musi więc jechać do Komorowa po żonę.  
Jackowska zgodnie z poleceniem przyjechała taksówką i tu samą taksówką Kucharski pojechał do Komorowa.  
— Kiedy się pani widziała później z Kucharskim.  
— Rozmawiałam telefonicznie kilka razy, ale przyszedłam do niego dopiero w niedzielę. Zostałam Kucharskiego bardzo zdenerwowanego. Mówił, że miał w nocy scysję z żoną. Przyczyną było to, że żona żądała, by pojechał na pogrzeb brata. Widziałam na biurku rewolwer. Zabrałam go. Dlaczego, to właściwie nie wiem. On chciał odebrać rewolwer przemocą, ja należałam i mówiłam, że okaże mi brak zaufania, jeśli nie pozwoli rewolwer zabrać.  
Dalszy ciąg na stronie 6-cj.

**HEMOROIDACH**  
(KRWAWIENIE, SWIEDZENIE, BÓLE)  
**VARICOL**  
GASECKIEGO  
do nabycia w każdej aptece

**Cereę**  
piękną i gładką  
uzyskasz pijąc włosenny  
**SOK**  
KWIŃNACEGO LOPIANU  
**Magistra Gobieca**  
Skład główny  
Warszawa, Miodowa 14  
Sprzedają apteki  
Cena flakonu — 1.00

**Wesoły Kącik**

**Ambicje sportowe**

Ambicja sportowa jest rzeczą bardzo zdrową, ale tylko wtedy, kiedy chodzi o sport.

Leć, gdy ktoś przez ambicję sportową zjada 20 jajek na twaróg, albo przez trzy godziny stoi na jednej nodze, to już nie jest ambitnym sportowcem, lecz upartym głupcem.

Tęgo rodzaju głupia ambicja była powodem sprawy sądowej, której niedawno byłem świadkiem.

Przed piekarnią stała platforma z mąką. Na platformie siedział woźnica, zły, jak diabeł, bo mu piekielnie dokuczał katar i bez przerwy kapało z nosa. Ciągnął nosem, sikał, chrząkał, wreszcie sięgnął do kieszeni po chusteczkę. Wyciągnął ją tak nieszczerwie, że wysunęła się z ręki i poślizgnęła na chodnik.

Woźnica zaklął siarczyście, a ponieważ nie chciał mu się zlać z platformy, wziął bat i przy pomocy kija starał się podnieść chustkę.

Przeszkadzał mu jednak wiatr. Gdy tylko chustka znalazła się na kiju, wiatr strącał ją z powrotem na chodnik.

Kilku gapiów zatrzymało się przy platformie i obserwowało wysiłki zakatarzonego woźnicy.

Rozległy się głosy:  
— Podnieś batem, czy nie podnieś?

— Nie podnieś, bo wiatr mu nie da!

— Ja bym podnieł od razu! Trzeba mieć trochę szczerwości... Woźnica aż się szaczerwienił z hazardu. Z nosa mu ciekło, ale już sięgnął z platformy po chustkę nie wypadła.

Zawiał się, że musi ją podnieść batem. Zagrała w nim ambicja sportowa.

Przechodził akurat jakiś starzy dobroduszny pan. Popatrzał chwile, jak się woźnica męczy, żeby podnieść chusteczkę, wreszcie nachylił się usłużnie, podniósł chustkę i podał ją właścicielowi. Ale właściciel zamiast podziękować wybuchnął:

— Połóż pan w tej chwili z powrotem!

— Dlaczego? — zdziwił się starzy pan — Przecież panu z nosa kapie i chciał pan chustkę podnieść...

— Nie pański interes. Sam mu nie podnieść.

Wyrwał z rąk usłużnego pana chusteczkę i zamiast wytrzeć nią nos, rzucił ją z powrotem na chodnik.

Starszy pan odszedł obrażony, ale po chwili znalazł się inny usłużny człowiek, który również podniósł chustkę.

Woźnica, aż posiniał ze złości i strzelił usłużnego pana batem przez głowę.

To go właśnie zaprowadziło do sądu w charakterze oskarżonego.

— Proszę Sądu — tłumaczył — leżał na ten przykład dwóch bokserów się bije, a podejście trzeci facet i im zechce pomagać. To czy się nie zdenerwują? W sporcie pomagać nie wolno.

— Ale pan — zauważył sędzia — wyjął chustkę, żeby wytrzeć nos. A nie dla celów sportowych.

— Owszem. Początkowo o nos tylko się rozchodziło. Ale jak chustka upadła i zacząłem ją batem podnieść, to już o katarze zapomniałem. Gorączka sportowa mnie wzięła. I w tym właśnie hazardzie ten pan się nawinał i mnie, jak jakiemu dziecku chusteczkę podaje.

Więc się zdenerwowałem, bo sportowcowi pomagać nie wolno!

Napoleon Sądak.

**Na wybrzeżach Morza Śródziemnego**

**Algier w życiu gospodarczym Francji**

Mineło sto lat od chwili, gdy armia francuska okupowała ostatecznie Algier. Kraj ten zmienił się nie do poznania. Z kolonii, gdzie nieustannie wrzały walki, zamienił się w spokojną francuską prowincję. Można by dużo rozważać na temat metod kolonizacyjnych, które dały taki efekt. W tej chwili zajmijmy się tylko sytuacją gospodarczą Algieru w ostatnich kilku latach, w szczególności w roku ubiegłym. Dane, ogłoszone przez administrację Algieru, pozwalają na odtworzenie obrazu wcale dokładnego. Ze względu na nasze stosunki gospodarcze z Francją dane te są szczególnie ciekawe.

Algier liczy przeszło 7 milionów mieszkańców, z tego około milion Europejczyków, wśród tych zaś przynależąca większość, bo 80 proc., stanowią Francuzi. Istnieje już poważna grupa Francuzów urodzonych w Algierze, a więc coś w rodzaju europejskich tubylców. Algier odgrywa poważną rolę w życiu gospodarczym Francji. Rynek algierski pokrywa 12 proc. fran-

cuskiego handlu zagranicznego i spożywa za 4 miliardy franków produktów francuskich.

Racje militarne wpłynęły na budowę szeregu zakładów przemysłowych, które służą do zaspokojenia potrzeb ludności miejscowej i wojska w razie trudności w komunikacji z Metropolią. Względnie bezpieczeństwa zadecydowały więc o tym, że kraj na wskroś rolniczy został częściowo uprzemysłowiony.

Podstawową produkcją Algieru jest uprawa win i zbóż. W roku 1937/38 produkcja win wyniosła około 20 milionów hektolitrow. Obszar zajęty pod uprawę pszenicy wynosi 1 milion 300 hektarów, prawie takż obszar zajmujący jeżmień, podczas gdy pod uprawę owsa przeznaczono około 200.000 ha. Ogółem uprawa zbóż zajmuje obszar 3.209.420 ha, z czego do Europejczyków należy 828.658 ha.

Produkcja rolnicza w kraju o takim klimacie, jak Algier, obejmuje również sadownictwo, a więc: pomarańcze, mandarynki, figi, cytryny, i t. p. Eksport tych

owoców zajmuje poczesne miejsce. Program nawodnienia, który ma być wykonany kosztem 2 miliardów fr., zmierza do tego, by wysokość produkcji owocowej osiągnęła milion kwintalów.

Algier ma swój naturalny rynek, zbytu we Francji. Jeśli się zważy, że z niektórych portów droga do Francji trwa tylko do godziny, łatwo zrozumieć, jak wielki jest popyt w Metropolii na świeży produkt algierski. Dogodne połączenia komunikacyjne są decydujące. Albowiem transport,

wyładowany w Marsylii, w przeciągu kilkunastu godzin znajduje się w Paryżu, co, gdy chodzi o owoce, posiada pierwszorzędne znaczenie. Porty Algieru, a przede wszystkim Algier, Oran — należą do najlepiej rozbudowanych i zaliczane są do największych portów francuskich. Ich przeładunek roczny nie ustępuje wielkim portom europejskim. W ten sposób uwidacznia się wielka rola, jaką Algier odgrywa w gospodarczym życiu Francji. I to w sensie obszernym, gdyż jako producent i eksporter, Algier zbywa nadmiar swojej produkcji, tak, iż utrzymanie komunikacji z Francją jest dlań kwestią decydującą.

A w tym kierunku bezpieczeństwa morskich dróg komunikacyjnych na Morzu Śródziemnym odgrywa rolę pierwszorzędna. To też w sytuacji obecnej, gdy na tym morzu odbywa się zgrupowanie sił zbrojnych Anglii i Francji, uwaga Algieru skierowana jest całkowicie w stronę morza i wszystkiego, co się we wszystkich jego zakątkach dzieje.

**POMADKI DO UST SZACHA**  
*gwarantujemy piękny i pełny ust.*  
*Wyrabiane w naturalnych odcieniach.*  
**J. SZACHA**  
*Warszawa*

**Gibraltar -- strażnik Wielkiej Brytanii**

Jeśli państwa zachodnie dopuszczą do zawarcia przez Madryt wojennego sojuszu z osią Berlin - Rzym, sytuacja strategiczna Anglii i Francji w zachodnim basenie Morza Śródziemnego znacznie się pogorszy.

Strategiczne znaczenie hiszpańskich pozycji na Morzu Śródziemnym jest uwarunkowane przede wszystkim geograficznym położeniem hiszpańskiego Maroka, które wraz z południowymi brzegami Półwyspu Pirenejskiego okrąża największą część Cieśniny Gibraltarskiej, która ma wszystkiego 15 metrów szerokości — i dostęp do której mogą bronić działa średniego kalibru. Zdaniem prasy francuskiej Niemcy korzystając z uległości Hiszpanii, urządzili tutaj lotniska i sprowadzili około 15 dział rozlicznych kalibrów, które są doskonale zamaskowane. Jeśli więc Hiszpa-

nia przystąpi do osi Berlin - Rzym, jej baterie na obu brzegach cieśniny oddadzą klucz do wejścia do Morza Śródziemnego w ręce Madrytu i jego sojuszników.

Położony w pobliżu Algiras okrajony łańcuchem górskim wysokości 900 metrów, gdzie z łatwością można zamaskować dalekoosne działa, będzie mógł ostrzeliwać Gibraltar, który wówczas będzie przedstawiał sobą doskonały cel, ponieważ jest skałą o wysokości 407 metrów wpadającą stromo do morza. Miasto tarasami spada do morza, gdzie w zachodniej części znajduje się port z dekami i arsenałami. Port jest przy tym tak ciasny, że okręty zarzucają zazwyczaj kotwicę nie w nim, lecz w Algirasię, w głębi cieśniny, u brzegów hiszpańskich. W samym zaś porcie statki stoją tuż u brzegu lub po bokach w długich szeregach.

Ostrzeliwanie takiego portu bateriami dobrze zamaskowanymi w skałach górskich masów musi wyrządzić tu poważne szkody. Z tego względu należy przypuszczać, że na wypadek wojny, gdy Hiszpania przylączy się do państw osi, Anglii i Francji musieliby zrezygnować z Gibraltaru jako z bazy morskiej. Jeśli weźmie się pod uwagę i to że Malta znajduje się pod uderzeniem okrążających ją włoskich lotnisk, angielska flota Morza Śródziemnego będzie musiała opierać się wyłącznie na francuskich portach.

Ale tu nasuwa się inne pytanie. Czy na wypadek wojny, gdyby Hiszpania przystąpiła do osi, Anglia zdecydowałaby się na to, aby wprowadzić swoje siły morskie na Morze Śródziemne, z którego wyjście będzie uniemożliwione przez niemieckie i hiszpańskie baterie umieszczone na obu brzegach Cieśniny Gi-

braltarskiej. Należy jeszcze zaznaczyć, że walka angielskich baterii z hiszpańskimi i niemieckimi będzie bardzo utrudniona. Większość dział niemieckich, przysuwając się na specjalnych szynach i ukrywając się w zamaskowanych tunelach. Natomiast angielskie działa nie przesuwać się. Są one wprawdzie dobrze zamaskowane, lecz przy oddaniu strzału, na skutek ognia idącego z lufy, będzie można ustalić ich miejsce.

Jest więc możliwe, że z tych wszystkich względów Francja będzie musiała prowadzić walkę o panowanie na zachodnim basenie Morza Śródziemnego wyłącznie własnymi siłami. Anglii wzięliby wówczas prawdopodobnie na siebie obronę zachodniego i północnego wybrzeża Francji, a cała francuska flota byłaby skupiona na Morzu Śródziemnym.

Największym jednakże rozwiązaniem tego całego zagadnienia byłoby prewencyjne zajęcie Maroka Hiszpańskiego przez wojska francuskie.

**Przyjaźń węgiersko - włoska utrzymana**

**Wynik wizyty ministrów Węgier w Rzymie**

**RZYM.** Po zakończeniu rozmów pomiędzy włoskimi i węgierskimi mężami stanu ogłoszono w nocy z czwartku na piątek następujący komunikat urzędowy:

Hr. Teleki i hr. Csaky przeprowadzili w ciągu swego pobytu w Rzymie szereg rozmów z Mussolinim i ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano. Rozmowy te prowadzone były w atmosferze przyjaźni i zaufania, znamionującej najlepiej ścisłe stosunki, istniejące pomiędzy obydwoma państwami.

W czasie tych rozmów pod-

dano dokładnemu badaniu szereg zasadniczych problemów zwłaszcza kwestie dotyczące Europy środkowej oraz współpracy włosko - węgierskiej wobec ostatnich wypadków.

Stwierdzono z zadowoleniem rezultaty tej współpracy, osiągnięte w interesie większej stabi-

lizacji w dziedzinie zarówno politycznej jak i gospodarczej.

Między innymi postanowiono rozwijać akcję zmierzającą do osiągnięcia sprawiedliwości i pokoju i postanowiono w tym celu rozwinąć specjalnie współpracę z zaprzyjaźnionymi państwami.

**DINOL — DONT** rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

**Min. Gafencu zad wolony**  
**Z Berlina udał się do Londynu**

**BERLIN.** „Essener National Zeitung” zamieszcza wywiad swego współpracownika z ministrem spraw zagranicznych Rumunii, Gafencu. Ten ostatni wyraził korespondentowi piśmie swe zadowolenie z przebiegu rozmów niemiecko - rumuńskich, które przyczyniają się do utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy Rumunią i Rzeszą.

Min. Gafencu wspominał również zawartą niedawno umo-

wę gospodarczą, określając ją jako podstawę pogłębienia stosunków pomiędzy obu państwami.

Dziennik podkreśla, że min. Gafencu uwypuklił neutralność polityki rumuńskiej, która nie zamierza angażować się w żadne bloki.

Minister spraw zagranicznych Gafencu wyjechał we czwartek wieczorem z Berlina, udając się przez Brukselę do Londynu.

**RADIO**

**WARSZAWA**

**SOBOTA, DN. 22 IV. 1939 R.**  
 6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Gitara i skrzypce w muzyce jazzowej (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Bociany” — słuchowisko. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Sylwetki kompozytorów polskich. 17.30 Telefon — pogadanka. 17.40 Adolf Wolff gra na organach. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Rodaków za granicą. 19.00 „Budujemy silne lotnictwo”. 19.25 Muzyka taneczna. 20.05 „Turandot” — opera. 23.00 Przegląd prasy. 23.05 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości z Polski. 23.20 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty).

**WARSZAWA II**

14.00 Utwory Karola Goldmarka (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 1.05 Pare informacji. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 18.00 Muzyka operowa (płyty). 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.47 Muzyka baletowa (płyty). 22.50 Koncert solistów. 23.40 — 23.55 Muzyka popularna (płyty).

Jerzy Marten

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła więc w życie szatański plan rozłączenia małżonków.

Wysłała list anonimowy do Heleny Jarockiej, donosząc jej, że ma kochankę i będzie z nią na balu maskowym w Reducie. Roman Jarocki otrzymał również list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona go zdradza i będzie z kochankiem na balu w Reducie. Zrozpaczona Helena uprowadza szajka handlarzy żywym towarem najętą przez Bronkę. Zmusza ją do napisania listu do męża, że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywozi ją do Argentyny i sprzedaje do domu publicznego „Kleopatra”.

Helena dzięki przyjacielowi z lat młodzieńczych, który przed laty wyemigrował do Argentyny, przypadkiem odwiedził „Kleopatę” i miał być jej pierwszym „gościem”, odzyskała wolność i skryła się w odległej farmie. Młody Hiszpan, Francisco Jotez, który zakochał się w niej po uszy, wyrobił dla niej niezbędne dokumenty i pewnego dnia Helena wsiadła na pokład statku idącego do Polski.

Wielki okręt transoceaniczny powoli zaczął oddalać się od brzegu. Helena stała na górnym pokładzie i wymachiwała dużą, białą chusteczką.

Stojący na brzegu Francisco również wymachiwał chusteczką. W oczach jego pojawiły się łzy, a im bardziej statek oddalał się od brzegu, tym większy stawał się jego ból.

Pomimo, że okręt znajdował się już na pełnym morzu, pomimo, że pieniające się bałwany uderzały swoimi białymi grzywami o stalowe ściany okrętu, Helena jeszcze ciągle stała na pokładzie i myślała o tym, co ją czeka po powrocie do domu. Czy los będzie jeszcze w dalszym ciągu dla niej tak okrutny?

## NOWE ŻYCIE...

Roman Jarocki prawie że zupełnie zrezygnował już z powrotu Heleny. Z początku przypuszczał, że może napisze i zapyta o dziecko, ale po owym cynicznym liście, w którym donosiła mu, że ucieka z kochankiem za granicę, nie miał od niej żadnej wiadomości.

To jeszcze go bardziej utwierdziło w przekonaniu, jak niski charakter posiada Helena. Dziwił się tylko, dlaczego nie poznał się na tym w ciągu siedmioletniego pożycia z żoną. Wynikałoby więc z tego, że w ciągu tych siedmiu lat nosiła maskę?

Bolało go bardzo, dlaczego nie poznał się na Helenie. O, gdyby przed tym wiedział o tym wszystkim, życie jego inaczej by wyglądało. Z pewnością nie doszłoby do tego, że go porzuciła.

Dobrze, zapomniała o nim, ale dlaczego nie pamięta o dziecku? Jak może spoczywać spokojnie w ramionach kochanka, jak może przebywać spokojnie za granicą, nie wiedząc, co porabia jej dziecko, które tak kochała?

Jak tylko przychodziła poczta szukał listu od Heleny. Ale próżne były jego nadzieje. I tak minęło kilka tygodni, aż wreszcie Jarocki całkowicie wyrzucił żonę z serca.

Postanowił z tego względu prowadzić zupełnie inny tryb życia, szczególnie, że Opatrzność podsunęła mu taką kobietę, jak Bronka. Stawała mu się z każdym dniem bliższa i w końcu zaproponował jej, aby przeprowadziła się do niego.

Oficjalnie ożenić się z nią nie mógł, ponieważ Helena była jeszcze, niestety, jego prawną żoną. Mógł wprawdzie uzyskać rozwód, opierając się na tym, że złamała przysięgę i uciekała z kochankiem, porzucając jego i dziecko. Nie było jednakże rzeczą łatwą uzyskać rozwód. Było to związane z wielkimi kosztami i zabierało wiele czasu.

Bronka wprowadziła się więc do mieszkania Jarockiego, wszędzie pokazywał się obecnie w jej towarzystwie i powszechnie było wiadome, że „dyrektor Jarocki ożenił się po raz drugi”. Nikt mu tego nie brał zresztą za złe, ponieważ wkrótce po zniknięciu Heleny wszyscy wiedzieli, że uciekała z kochankiem za granicę.

Bronka Zatorska triumfowała. Osiągnęła swój cel. Na razie nie była jeszcze oficjalną żoną Jarockiego, wiedziała jednakże, że Helena nigdy nie wróci do męża. Wskutek tego najwyższe po roku Jarocki będzie mógł uzyskać rozwód, a wówczas ożeni się z nią.

Bronka była nad wyraz szczęśliwa. Przykreść sprawiała jej tylko to, że od chwili gdy zamieszkała u Jarockiego, Zbyszek patrzył na nią wrogo. Dziecko nie chciało przebywać z nią w jednym pokoju, jak gdyby czuło, że kobieta ta zabrała mu matkę.

Jarocki na próżno starał się wzmówić w niego, że Bronka jest jego „ciocią”, która przyjechała z miasta, gdzie znajduje się jego matka. Bronka również czyniła

wszelkiego rodzaju próby, aby zdobyć względy chłopca. Ale na próżno, Zbyszek po prostu jej nienawidził. Prosił ojca, aby zaprowadzono go do mamy, jeśli matka nie może tutaj przyjechać (tak mu powiedziano), to chce pojechać do niej. Nie chce być z „ciocią”.

W końcu Zbyszek tak znienawidził Bronkę, że pewnego dnia rzucił w nią jedną ze swoich zabawek i zranił ją w czoło. Wówczas Bronka przyszła do Jarockiego z następującą propozycją:

— Uważam, że należy wysłać Zbyszka do twóich rodziców, którzy mieszkają na wsi. Tam będzie się czuł lepiej. Widzisz przecież, że tutaj bardzo cierpi. Zał mi wprost tego brzdąca — mówiła rzekomo wzruszonym głosem. — Jest dla mnie również zrozumiałe, dlaczego mnie nie lubi. Nie jest przyzwyczajony do tego, żeby jakaś inna kobieta poza jego matką była w tak zażyłych stosunkach z tobą. Zdaje mu się chyba, że zabrałam mu matkę. Moja obecność działa wprost źle na niego. Z tego względu uważam, że należałoby go wysłać na pewien czas na wieś. Jeszcze zdąży dowiedzieć się wszystkiego o swojej matce... Jak zapomniała o swoim jedynym dziecku... — dodała z obłudnym westchnieniem. — Teraz potrzeba mu nieco radości, a tu nie znajdzie jej...

Jarocki zgodził się z wywodami Bronki i pomimo, że trudno mu było rozstać się z synkiem, jeszcze tego samego dnia napisał do rodziców, donosząc im o swoim projekcie, a po kilku dniach sam odwiózł go na wieś.

Stary Stefan Jarocki, mężczyzna o siwych, długich włosach, przyjął syna z nachmurzoną twarzą:

— Uprowadziłeś mnie, Romanie, pamiętasz? Z początku chciałeś ukryć tę całą historię. Ale na świecie nie ma tajemnic. Ostrzegaliśmy cię, abyś nie żenił się z biedną dziewczyną. Była to zwykła maszynistka. Dziewczyna tego pokroju leci tylko na pieniądze.

Roman w milczeniu przyjął wyrzuty, robione mu przez rodziców. Nie miał co powiedzieć na swoje usprawiedliwienie i w duchu przyznawał im rację.

— Zajmijcie się moim dzieckiem. Jedynie to mi teraz pozostało — prosił.

Gdy Jarocki wracał do Warszawy, czuł się jak osierocony. Trudno mu było bowiem rozstać się z synem. Również i Zbyszek tęsknił z początku za ojcem i płakał bez przerwy. Ale powoli przyzwyczajał się do dziadków, którzy go z miejsca serdecznie pokochali.

Bronka stała się obecnie absolutną władczynią w domu Jarockiego. Oddaliła dawną służbę i przyjęła nową. Zaprowadziła w ogóle nowe porządki w mieszkaniu i kazała służącej zdjąć portret Heleny, który dotychczas wisiał w gabinecie Jarockiego.

Była szczęśliwa, osiągnęła swój cel, Roman Jarocki należał do niej!

Ale szczęście, zbudowane na czyjejszym krzywdzie, nie może być trwałe.

Pewnego przedpołudnia zadzwonił telefon. Gdy Bronka wzięła słuchawkę i stwierdziła kto mówi, zdrząła na całym ciele.

(Dalszy ciąg jutro).

ZYGMENT CZARSKI

# Z GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Nieszczęsny zbieg zgodził się skinieniem głowy, poszedł za starym sługą, który przeprowadził go przez tylne drzwi. Tak rozmawiając szepem, dotarli wreszcie do głównej furtki, wciąż jeszcze otwartej.

I tu nagle coś niezwykłego zwróciło ich uwagę. Jakiś szeleść, potem chmura kurzu, z której wreszcie wyłonił się samochód. Zatrzymał się przed furtką.

Leon pobiegł ku samochodowi, a za nim odruchowo również Jan Charecki. Byli zaledwie o dziesięć kroków, gdy z samochodu wyszedł pewien wytwornie ubrany pan. Leon zdumiony zawołał:

— Pan Jerzy Charecki?

— We własnej osobie, drogi Leonie.

Jan, zaskoczony i stropiony tym nagłym przyjazdem, w pierwszej chwili zastął bez ruchu, nie wiedząc, co począć. Następnie, nagle otrzeźwiony odruchem ostrożności, szybko się odwrócił.

Ze swej strony Jerzy drgnął niespokojnie. Na jego obliczu występowały kolejno w błyskawicznej szybkości wyrazy zdumienia, wątpliwości, wreszcie gniewu.

— Kto to jest? — zapytał Leona ostro.

Leon, przerażony sytuacją, jaka się wytworzyła, bąknął:

— To mój przyjaciel.

— Ach, tak? Przyjaciel? — zapytał Jerzy z osobliwym niedowierzaniem.

— Nie ulegało wątpliwości, że poznał brata.

— Przedstaw mi go — rzekł Jerzy udając łatwomiernego.

— Bardzo... bardzo chętnie — wyszeptał Leon, coraz bardziej zakłopotany — za chwilę, gdy tylko pan się ulokuje przyprowadzę mego przyjaciela.

Mówiąc to, Leon wziął walizkę Jerzego i wyraźnie pociągnął go w kierunku zamku.

Jan tymczasem zwolna usuwał się w przeciwną stronę.

Jerzy na razie nie nalegał. Myślał, że jeszcze zdąży wyjaśnić tę zagadkę, brzemienne w skutki groźne i niebezpieczne. Oczywiście, nie powinno się z tym zwle-

kać. Wszedł do pałacu swej matki, udając, że sprawa owego nieznanego już go nie obchodzi.

Leon zadzwonił na lokaja i kazał mu jak najstaranniej zająć się przygotowaniem pokoju i posiłku dla pana Jerzego, po czym nagle zniknął. Po chwili już znów odnalazł w parku Jana Chareckiego.

— Co teraz zrobimy? — zapytał Leon.

— Wyjadę stąd jeszcze dziś wieczorem — odparł zbiegły więzień — to będzie najmądrzejsze i najostrożniejsze.

— Czy to możliwe, by brat poznał pana?

— Jestem tego pewien.

— A jednak w Warszawie wydawał mi się najmocniej przekonany o pańskiej śmierci.

— Och, on jest taki chytry taki obłudny... Moja śmierć prawdziwa lub fałszywa widocznie sprzyjała jego interesom, jego chciwemu wyrachowaniu, może nawet jakimś nieczym machinacjom... To też gdybym się przed nim zdemaskował, zgubiłbym siebie niechybnie.

— Ale jeżeli pana pozna rzeczywistość, to już za późno na zaprzeczenie.

— Niech wątpli. Za kilka miesięcy, gdy uda mi się urzeczywistnić pewne moje bardzo trudne zamierzenia, to i tak będę musiał przyznać mu się do mego istnienia. Do tego czasu nie wolno jednak, by o tym wiedział.

— A jeżeli będzie nalegał, by poznać nazwisko pańskie?

— Niech mu Leon poda byle jakie, oprócz jednak Donieckiego. Niech Leon mnie nazwie, powiedzmy, Daniłowskim i niech powie, że przyjechałem z Lublina. Wróć tu za parę dni, bo chcę w ogóle zamieszkać tu gdzieś w pobliżu. Później naradzimy się co do dalszego postępowania.

— Gdzie pan zamieszka?

— Początkowo w każdym razie w zajeździe „Wiochna”. Potem jeszcze zobaczę i w każdym razie dam znać. Teraz proszę wrócić do pałacu i jakoś tak zagadać mego brata, bym mógł bezpiecznie wrócić

do mego pokoju przez nikogo, a zwłaszcza przez niego nie zauważony.

— Proszę na mnie liczyć, już to jakoś załatwię.

Ledwo Leon wrócił do pałacu, gdy do niego podszedł Jerzy Charecki, oczekujący go z jawną niecierpliwością i zapytał:

— Jak się czuje moja matka?

— Bardzo źle.

— Więc to co pan mi napisał w liście było, niestety prawdą?

— Nawet więcej, niż prawdą... jeżeli tak można powiedzieć...

— Słowem, dobrze zrobiłem, że przyjechałem natychmiast?

— Oczywiście, pomimo, że jaśnie hrabina jest zupełnie nieprzytomna. Poza tym czuje się taka osłabiona, że należy się spodziewać katastrofy w każdej chwili. Niestety, to już tylko sprawa godzin...

— Biedna mateczka — jęknął obłudnie Jerzy, w rzeczywistości zamigotał mu w oczach błysk niegodziwej chciwości i cynicznej nadziei...

— Czy mógłbym i czy wolno mi wejść do jej pokoju? — zapytał niby z lękiem.

— O, jaśnie hrabina jest teraz tak bardzo osłabiona...

— To wielka szkoda. Ale trudno, poczekam do jutra. Potem będziemy musieli porozmawiać. Udzielę Leonowi pewnych wskazówek na wypadek nieszczęścia. Na razie mówmy o czym innym. Gdzie się podział ten przyjaciel Leona?

— Nawet nie wiem. Pewno gdzieś na spacerze.

— Ale gdzie?

— Nie umiałbym powiedzieć dokładnie. Widziałem, że wychodził przez furtkę. Nie wiem jednak, dokąd się udał. Chyba na szosę, no bo dokąd?

— Dobrze. Tam go więc znajdzie. Muszę bowiem zobaczyć się z nim, pomówić z nim bezzwłocznie. Jak on się właściwie nazywa?

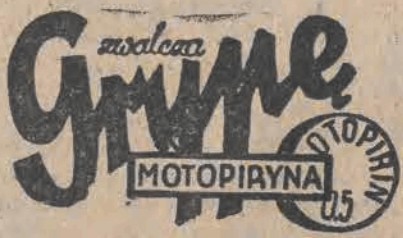
— Daniłowski.

Jerzy aż drgnął ze zdziwienia.

— Daniłowski? — zapytał — ależ przecież dopiero co ktoś ze służby mi powiedział, że to krewny mojej żony. Podobno nawet wyraźnie słyszał, że się nazywa Doniecki.

— Ależ to omyłka i domyślam się, czym spowodowana. Mój przyjaciel ma podwójne nazwisko Daniłowski - Danielecki. Więc może to drugie nazwisko, źle zrozumiane, spowodowało to nieporozumienie?

(Dalszy ciąg jutro).



# Polska jest państwem lotniczym

## Wspólnym wysiłkiem stworzymy potężną flotę powietrzną, najlepszą gwarantkę naszej niezawisłości i mocarstwowego bytu

### Kalendarz dnia

**SOBOTA**

**22**  
Kwieciana

Sotera i Kajusa.  
Jutro: Wojciecha b. m. Jerzego.  
Słońca wsch. 4.26 zach. 18.44.  
Księż. wsch. 5.59 zach. 22.2.

**KRONIKA HISTORYCZNA**  
1228. Ziemia Dobrzyńska przechodzi do Krzyżaków aktem Konrada Mazow.  
1607. Wybuch rokoszu przeciw Zygmuntowi III.  
1828. Ukaz Mikołaja I przeciw Unii, tom.  
1912. Zajęcie Wilna przez wojska polskie.

**PRZYSŁOWIA**  
Ile dni przed św. Wojciechem, Zaby w stawie rechoczą.  
Tyle dni po św. Wojciechu Zimna jeszcze być zechcą.

**POMOC PRAWNA**  
Koncesjonowane Biuro Podarń  
Chmielna 41-4  
Informacje bezpłatnie

(z.) Rzuciwszy okiem wstecz stwierdzić możemy z całą stanowczością, że Polska jest krajem naprawdę lotniczym.

Odzyskawszy niepodległość musieliśmy pracę zacząć od podstaw. Nie była łatwa. A jednak, mimo piętujących się przeszkód, potrafiliśmy stworzyć wspaniałą broń lotniczą, wyprodukowaną w wytwórniach własnych.

### NAJLEPSZE SAMOLOTY ŚWIATA.

Rezultaty mówią tu same za siebie. Mimo groźnej konkurencji wielu państw, uzyskaliśmy dostawy do Rumunii, Grecji, Bułgarii i Turcji. Nasz sprzęt lotniczy okazał się nieraz ocale niebo lepszy od sprzętu państw innych. Wystarczy tu wymienić tylko nasz samolot myśliwski „F. 24” i znakomite go bombowca „Łoś”. Ten ostatni jest dziś wprost bezkonkurencyjny.

Jeżeli chodzi o lotnictwo sanitarne, płatowce nasze zajmują z reguły na konkursach między narodowych pierwsze miejsca: „Lublin R. XIV” w r. 1933 w

Madrycie „R. W. 9 13S” w 1937 r. w Luksemburgu.

### WSPANIAŁE PŁATOWCE SPORTOWE

W dziedzinie lotnictwa sportowego wysunęliśmy się również na pierwsze miejsce w świecie, a to dzięki Doświadczalnemu Warsztatom Lotniczym (RWD).

Dwa kolejne zwycięstwa w challenge'ach (r. 1932 s. p. Zwirko na „RWD 6, r. 1034 mjr. Bażan na „RWD 9”) przelot Atlantyku - przez ppłk. Skarżynskiego na „R. W. D. 5” „bis”, oraz rekord wysokości i szybkości zdobyty w danej klasie maszyn przez „RWD 7”. To chyba wystarczy.

Płatowce Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych eksportowane są do Brazylii, Portugalii, Jugosławii i Palestyny.

Jugosławia nabyła już dość dawno prawo na wyrób u siebie słynnej maszyny turystycznej „RWD 13”, zdobywając na niej w 1938 r. pierwsze miejsce w locie Małej Ententy.

### WŁASNE SILNIKI, BALONRY I SPRZĘT.

W dziedzinie silników również jesteśmy niezależni. Prócz wytwarzanych z licencji, budujemy znakomite polskiej konstrukcji jak n. p. „GR. 760” (zwyciężył w challenge'u 1934 r.) oraz „Foka”.

Baloniarstwo i spadochroniarstwo polskie ma także swe piękne karty. 4 razy zdobyliśmy puchar Gordon - Benetta, wywozimy ten sprzęt za granicę.

Pod względem szybownictwa stoimy dziś na jednym z pierwszych miejsc na świecie. Szy

bowce nasze buduje Jugosławia, Finlandia, Estonia i Palestyna.

Lotniczy sprzęt pomocniczy jak np. radiostacje, przyrządy pokładowe, amortyzatory i inne są nie tylko tańsze, ale i lepsze od zagranicznych.

Wyposażenie bojowe płatowców (karabiny maszynowe, celowniki, wyrzutniki bomb) od dawna już robimy u siebie. To samo dotyczy śmigieł i narzędzi lotniczych.

Dziś samolot nasz jest w 100 proc. polski. Ręka polskiego robotnika tworzy go z polskich surowców według planów polskiego inżyniera.

### WSZYSCY DAMY PIENIAǲE

Świat cały się zbroi. Kiedy wybuchnie zawierucha wojenna - nie wiadomo. Może dziś może za tydzień lub miesiąc. Nie wolno pozostać nam do niej nieprzygotowanymi.

Jak sami widzimy, jesteśmy narodem lotniczym. Mamy konstruktorów, którzy dali nam sprzęt znakomity. Sprzętu tego musimy mieć wiele. Bardzo wiele. Każdy w miarę swych możliwości poprzeć musi akcję do zbrojenia Polski w powietrzu. Wszyscy, jak jeden mąż, stańmy więc u kas Pożyczki Lotniczej.

Wspólnym wysiłkiem stworzymy potężną flotę powietrzną, która będzie najlepszą gwarantką nie tylko naszej niezawisłości, ale dalszego, mocarstwowego rozwoju.



**Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKÓRNYCH**  
Kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

# Pogotowie wojenne Ameryki

## Olbrzymia flota morska i powietrzna strzeże kraju

Ostatnie wystąpienie prez. Roosevelta skłoniło państwa europejskie do poważnego zastanowienia się nad rolą Stanów Zjednoczonych na wypadek wybuchu wojny.

Należy zaznaczyć, że w Ameryce panuje powszechna chęć zachowania neutralności. Jednakże „na wszelki wypadek” czyni się gorączkowe przygotowania do wojny, ażeby w razie wniechania się Stanów Zjednoczonych do konfliktu zbrojnego, nie panował w kraju taki chaos, jak w roku 1917. Przygotowania te idą w takim kierunku, aby mogły przydać się na wypadek wojny w Europie lub na wypadek operacji wojennych Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie.

### SILY WOJSKOWE.

Jakie są jednakże siły wojskowe Stanów Zjednoczonych. Regularna armia zestawiona systemem werbowania ochotników, liczy 170000 ludzi. Ponadto w Stanach Zjednoczonych jest 300000 ludzi, którzy przeszli służbę w tej armii i są w rezerwie. Poza tymi często wojskowymi siłami jest cały szereg organizacji stanowiących coś w rodzaju milicji obywatelskiej, która nie jest wprawdzie dostatecznie wyszkolona wojskowo, ale jest doskonale fizycznie wyćwiczona i stanowi olbrzymią siłę potencjalną. Oprócz tego młodzież w „wieku poborowym” przechodzi każdego lata dwutygodniowy kurs przysposobienia wojskowego w specjalnych obozach, przez któ-

re przechodzi w ciągu lata 4.000.000 osób.

W roku 1932 ministerstwo spraw wojskowych opracowało plan mobilizacyjny. W planie tym jest zaznaczone, że na wypadek wojny powoła się do służby wojskowej wszystkich mężczyzn w wieku od 21 do 31 lat i państwo weźmie pod swoją kontrolę wszystkie zakłady przemysłowe, rezerwy pieniężne i t. d.

W roku 1938 program floty wojennej przewidywał 20-procentowe rozszerzenie floty, podniesienie ogólnego tonażu na 618082 tony, budowę 47 okrętów wojennych i 22 łodzi podwodnych oraz ścigaczy. Poza tym przewidziano 50-procentowe podniesienie wojskowo-morskiej awiacji, która powinna osiągnąć 3000 maszyn. Obecnie flota rozporządza 6 awiomatkami, z których 3 były zbudowane w roku 1934.

Silnie rozwinięte jest również lotnictwo. Oddzielne oddziały wojskowego lotnictwa są rozsiadane po całym kraju. Wojskowo-morskie lotnictwo rozporządza 32 eskadryllami (w amerykańskim lotnictwie wojskowym eskadrylla składa się z 12 samolotów). W skład tych eskadryll wchodzi maszyny różnego typu.

Amerykańscy fachowcy twierdzą, że poza jednoosobowymi samolotami myśliwskimi samoloty amerykańskie przewyższają angielskie i niemieckie. W amerykańskich kołach wojskowych wielką wagę przywiązują do bombowców nowego typu, które mogą rozwinąć wielką szybkość. Poza tym próby robione z nowymi maszynami transportowymi systemu Reinaga, które potrafią przewieźć za jednym razem nie tylko znaczną ilość ludzi, ale i broni, udają się znakomicie. Są też teraz próby robione z samolotami stratosferycznymi. Są to samoloty myśliwskie wyposażone w niewielkie działo i lecące na wyso-

kości 10 kilometrów.

W Stanach Zjednoczonych zwraca się też wielką uwagę na wychowanie moralne pilotów, których kadry rosną z dnia na dzień i którzy przechodzą przeszkolenie w szkołach wojskowych i prywatnych. Nie można jednak ustalić dokładnej ilości pilotów, ze względu na szeroki rozwój komunikacji pasażerskiej i transportowej. W każdym razie jest pewne, że 2.000 studentów w danej chwili przechodzi przeszkolenie lotnicze.

### NIEDOSTATECZNE UZBROJENIE ARMII.

Lotnictwo amerykańskie przewyższające jakościowo lotnictwo europejskie, musi jednakże ustąpić miejsca pod względem ilościowym. Stany Zjednoczone posiadają w danej chwili 1000 samolotów „pierwszej linii”. Zgodnie z nowym programem zbrojeniowym liczba ta zostanie podwyższona do 2000, co wraz z pozostałymi maszynami

da sumę 6000 samolotów.

Lecz jeśli odpowiadają rzeczywistości obliczenia władz amerykańskich przemysł będzie mógł w przyszłości produkować 12000 maszyn rocznie. Ale nie wiadomo, czy da się to wprowadzić w życie, ponieważ w przemyśle często zdarzają się „zatory”, paraliżujące pracę i przynoszące ujemne przysłówio wemu „tempu amerykańskiemu”. Dotychczas Ameryka musiała uzupełniać swe rezerwy w lotnictwie przy pomocy czynników europejskich.

W przeciwieństwie zaś do państw europejskich, w Ameryce nie ma prawie że dział przeciwlotniczych, nie mówiąc już o tym, że nie ma ich wcale dla ekspozytu. Mówi się wprawdzie, że w grudniu produkcja ich dojdzie do 200 sztuk dziennie, ale na razie nie zmienia to tego smutnego faktu, że amerykańska armia jest niedostatecznie wyposażona w broń.

## Dezterter okazał się... kobieta

Cała Francja śmieje się z niezwykle zabawnego wypadku, jaki wydarzył się w okolicach Grenobla.

Od 4 października 1938 roku władze 159 pułku piechoty w Briancon na próżno czekały na zjawienie się rekruta Salegery Rocco, który miał stawać do poboru w roku 1938 wraz ze swoim rocznikiem, jak to było zaznaczone w ewidencji wojskowej.

Rocco nie stawił się. Uznano go więc za rekruta uchylającego się od służby wojskowej i rozestano za nim listy gończe.

Zandarmeria i policja energicznie poszukiwały rekruta, ale w żaden sposób nie mogły wpaść na jego trop. Dopiero przed kilkoma dniami zagadkowa ta sprawa wyjaśniła się budząc powszechną wesołość.

Władze wykryły w końcu mieszkającego, w którym ukrywał się

dezterter i gdy policjanci przekroczyli jego próg, ujrzeni młodą kobietę, do której tuliło się dwoje dzieci.

Gdy zdumiona kobieta zapytała policjantów czego sobie życzą, ci odpowiedzieli, że szukają niejakiego Calogery Rocco.

— Niejakiego Calogery Rocco? — zapytała zdumiona kobieta? — Przecież to nie żaden mężczyzna. Ja się tak nazywam, a raczej tak się nazywałam, ponieważ przed trzema laty wyszłam za mąż za pana Piecę i od tego czasu nie używam swego panieńskiego nazwiska. Jak panowie widzą, w ciągu tego czasu zostałam dwa razy matką.

Jak się następnie okazało urzędnik stanu cywilnego zapisał do ksiąg meldunkowych małą Calogery jako chłopca, a wskutek tej pomyłki, władze wojskowe wciąż neły następnie dziewczynę do ewidencji wojskowej.

## Losowanie książeczek PKO

Dnia 20 kwietnia 1939 r. odbyło się w PKO dziesiąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1939 r.

Premie po zł. 1.000.— padły na nr. nr. 339.026 351.638 364.101 174.087 391.325.

Premie po zł. 500.— padły na nr. nr. 300.716 301.747 302.502 306.470 318.250 320.503 324.315 331.730 335.055 336.745 344.454 348.762 352.826 356.265 357.726 364.160 365.347 367.743 371.925 380.906 386.242.

Premie po zł. 250.— padły na nr. nr. 300.737 300.872 303.378 304.832 307.772 307.772 307.827 310.153 311.924 313.859 314.888 315.569 316.468 317.059 321.389 321.641 323.024 323.053 323.445 326.157 329.217 329.278 332.285 339.200 342.727 344.407 350.268 352.589 354.466 355.095 356.211 357.978 358.408 358.549 361.482 361.527 364.800 365.134 368.957 370.863 374.173 374.931 374.963 375.611 376.714 377.074 377.591 379.511 379.877 380.773 380.782 384.197 385.377 386.195 386.887 387.367 387.935 388.262 389.946 390.705 391.684 393.062 394.501 395.785 397.242.

Poza tym padło 210 premij po zł. 100.—

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:  
zł. 250.— na nr. nr.: 300.737 317.059 344.407.

zł. 100.— na nr. nr.: 317.201 322.709 327.028 327.155 361.565 365.537 377.037 398.021.

Ogółem padło premij 390 na łączną kwotę zł. 52.500.—. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczki, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:  
zł. 1.000.— na nr. 332.362.  
zł. 250.— na nr. 337.033.  
zł. 100.— na nr.: 313.526 320.838 334.869 340.210 354.552 359.082 364.146 365.416 370.932 384.511.



**ŚLON, TO SYMBOL SZCZĘŚCIA...**  
„symbolem humoru i radości są „WESOLE WIADOMOŚCI”, najwielkie pismo w Polsce. Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie.

# Koledzy zamordowanego inżyniera zeznają w ponurym procesie adwokatowej Julii Kucharskiej

## Dokończenie sprawozdania z 4-go dnia procesu

Następną grupę świadków, zbadanych wczoraj stanowią koledzy zmarłego bądź najbliżsi wspólni pracownicy.

Sw. Karpiński, technik budowlany, miał się spotkać z inż. Gierszewskim 29 września o godz. 1 po poł. na budowie.

Sw. Rajko odbierał tegoż dnia około godz. 11, być może nieco wcześniej, telefon od inż. Gierszewskiego, który zakomunikował, że na pół godziny czy na godzinę będzie na budowie.

## Wybił się wśród kolegów

Inż. Kwiek charakteryzuje zmarłego, jako człowieka skrupulatnego, uprzejmego, kochającego swój zawód. Inż. Gierszewski wybił się spośród swych kolegów.

Świadek wyklucza samobójstwo, gdyż zmarły był pełen życia, energii, miał szerokie plany.

Sw. Gomulński, kolega szkolny zmarłego, był jeszcze poprzedniego dnia z inż. Gierszewskim na obiedzie. Umówił się następnego dnia na budowie, lecz inż. Gierszewski nie przyszedł. Świadek dzwonił do mieszkania, lecz telefon nie odzywał się. Dopiero przed wieczorem dozwonił się, ku swemu osłupieniu dowiedział się, że przyjaciel nie żyje. Rozmawiał z matką, która zapytana o przyczynę tak nagłej śmierci wyraziła przypuszczenie, że nastąpił atak sercowy.

## Pił ale miał „słabszą głowę”

Świadek poszedł na Lwowską. Był tak wstrząśnięty zgonem, że nie przyglądał się ani nieboszczykowi ani rodzinie. W czasie swej obecności odebrał dwa telefony. Pierwszy telefon był od dostawcy. Później telefonowała jakaś kobieta, która prosiła pana inżyniera. Świadek powiedział, że to w tej chwili niemożliwe, i zapytał, kto mówi. Niewiasta odrzekła: „Nie mogę powiedzieć” i odłożyła słuchawkę.

Inż. Gierszewski pił wódkę. W gronie kolegów uważano, że ma „słabszą głowę”.

Adw. Nowodworski: — Czy panowie bywali w nocnych lokalach?

— Bywaliśmy.

Inż. Tuszkiewicz, który wraz ze sw. Gomulńskim poszedł na

## Od iskry z papierosa

zapalił się i spłonął doszczętnie samochód ciężarowy

W Jelonkach pod Warszawą zapalił się i spłonął doszczętnie samochód ciężarowy, należący do Józefa Wierzbickiego.

Dochodzenie ustaliło, że Wierzbicki nalewając benzynę do ba-

## Projekt deklaracji angielsko-sowieckiej budzi na Kremlu liczne zastrzeżenia

MOSKWA. W związku z przyjazdem do Moskwy ambasadora sowietckiego w Londynie — Majskiego, w moskiewskich kołach politycznych utrzymują, że Majski przywiózł do Moskwy projekt deklaracji angielsko-sowieckiej, precyzującej stanowisko obu państw oraz ich zobowiązania w sprawie utrzymania pokoju.

Projekt tej deklaracji, opracowany w Londynie, nasuwa cały

Lwowską, widział twarz zmarłego. Była spokojna. Nie wskazywało, że oczekiwał lub bał się śmierci.

Urzędnik budowlany Gawryśński spędził z inż. Gierszewskim wieczór, poprzedzający zgon, od godz. 8 do 10. Był obecny przy wyprowadzaniu zwłok z mieszkania. Jechał tym samym pogrzebowym samochodem.

Wszyscy byli w nastroju pełnym przygnębienia. W samochodzie Kucharska prowadziła rozmowę z p. Woźniakowskim.

Prok. Firstenberg: — Czy p. Woźniakowski mówił też, czy tyłko słuchał, co mówiła Kucharska.

Świadek: — Rozmawiali oboje. Sw. Barański poprzedniego dnia od 6 do 8 wieczorem był razem z inż. Gierszewskim w kawie w restauracji „Żywiec”.

## „Ekspedientki” świadkami pani Kucharskiej

Ostatni dwaj świadkowie, zbadani wczoraj, to dwie kobiety, powołane przez obronę Kucharskiej.

Maria Antonina Chabera, lat 26, podająca się za ekspedientkę, zajmuje gościnny pokój z telefonem. Numer tego telefonu znalazł się w zapiskach zmarłego.

— Czy znała pani inż. Gierszewskiego?

— Nie przypominam sobie, proszę Wysokiego Sądu, bywało tylu panów, proszę Wysokiego Sądu... Stanisława Popowska, lat 18, również podająca się za ekspedientkę nosi w swym świecie pseudonim „Wanda”. Jest to szczupła, wysoka brunetka. Od swej koleżanki zawodowej różni się znacząco.

Porozumienie się z tym świadkiem jest dość trudne.

Poznała inż. Gierszewskiego w ten sposób, że zaczął ją w Alejach około 10 wieczorem i zaprosił do siebie do mieszkania. W mieszkaniu na Lwowskiej bawiła do 7 rano. Pożegnała się i wyszła.

Wróciła do domu, gdzie przebrała się. O 11 w południe przyszła do inż. Gierszewskiego i zabawiła tam około godziny. W tym czasie ktoś zatelefonował i inżynier rozmawiał po niemiecku.

W południe razem udali się do restauracji „Cristal”.

— Czy później spotykała się pani z inż. Gierszewskim?

— Tak.

— W jaki sposób dochodziło do tych spotkań.

— Spotykałam się z 4 razy. Ja dzwoniłam do p. Gierszewskiego.

— Czy pani miała sprawę o kradzież zegarka?

— Tak, lecz zostałam uniewinniona.

— Kto panią posadzał?

— Inż. Gierszewski posadzał mnie początkowo. Kiedy zostałam uniewinniona, spotykałam się nadal z panem inżynierem.

Ostatni fragment zeznań sw. Popowskiej odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

## Gen. Górecki w Gdańsku

GDĄSK. Z inicjatywy Federacji Polskich Związków Obronców Ojczyzny w Wolnym Mieście przybędzie w najbliższy poniedziałek do Gdańska gen. dr. Roman Górecki, który w Domu Polskim wygłosi odczyt na aktualne tematy.

## Ubezpieczył basen rybny przed pożarem

Przed pewnym czasem wielką sensacją w Nowym Jorku wywołał pewien hodowca ryb, który nie tylko ubezpieczył swoje ryby przed wszystkimi możliwymi wypadkami, ale również ubezpieczył swój olbrzymi basen pełen wody i ryb przed pożarem. Przez pewien czas był on przedmiotem kpín dowcipniaków amerykańskich, ale obecnie okazuje się, że przezorność nigdy nie zawodzi,

że gdyby nie ubezpieczył przed pożarem swojego basenu, poniósłby wielkie straty.

Otóż przed kilkoma dniami w domu w którym mieszkał wspomniany hodowca ryb, wybuchł pożar, zaalarmowana straż ogniowa przybywszy na miejsce, stwierdziła, że pożar można ugasić tylko wówczas, gdy skorzysta się z wody napełniającej basen hodowcy ryb. Nie namyślając się długo,

strażacy zaczęli czerpać wodę z basenu, nie zwracając uwagi na znajdujące się w nim wartościowe i drogie ryby.

Wskutek wypompowania z basenu wody większość ryb zdechła i towarzystwo ubezpieczeń, które z początku przypuszczało, że zrobiło na kaprysie dziwaczego hodowcy doskonały interes, musiało obecnie wypłacić mu dużą premię asekuracyjną.

## Angielskie bazy lotnicze

Malta umożliwia zablokowanie cieśniny

Ostatnie wydarzenia wysunęły na plan pierwszy zagadnienia związane z sytuacją strategiczną poszczególnych państw we wschodniej części Morza Śródziemnego. W związku z tym angielskie pismo „Times” umieściło ciekawy artykuł swojego wojennego korespondenta współpracownika. Autor artykułu przywiązuje wielką wagę do wyspy Malty, która jest tak położona, że morskie i powietrzne siły opierając się o nią, dominują nad wąską cieśniną, łączącą zachodnie i wschodnie baseny Morza Śródziemnego.

W cieśninie tej mieści się obecnie nowa włoska baza na wyspie Pantelleria.

Wyspa ta jest jednak mała. Jej port niewielki, a mieszczące się na niej lotnisko służy jako uzupełnienie dla lotnisk na Sykacji. Dziennikarz twierdzi, że znaczenie tej wysepki polega tylko na tym, że okręty wojenne o małym promieniu działania, opierając się o nią, mogą operować przeciwko okrętom przechodzącym przez cieśninę. Nie zdają się jednakże, zdaniem autora, przeszkodzić przechodzeniu okrętów. Natomiast Malta ze swoim olbrzymim portem i wielkimi lotniskami daje flocie angielskiej opierającej się o nią, możliwość całkowitego zablokowania przejścia przez cieśninę.

W dalszym ciągu artykułu autor zaznacza, że Libia w razie konfliktu może okazać się dla Włoch bardziej szkodliwa, niż korzystna. W Libii nie ma wygodnych portów, i nie ma rozwiniętego przemysłu. Jako wojenna baza, Libia zależy więc w zupełności od dowozu z Włoch, który Anglicy będą mogli przerwać bez trudu dzięki Malcie.

Natomiast Aleksandria może oddać Anglikom kolosalne usługi. Jest to bowiem olbrzymi port wyposażony we wszystko, co jest niezbędne. Podczas krwizy w roku 1935 w porcie Aleksandryjskim została skoncentrowana znaczna część angielskiej floty śródziemnomorskiej.

Przechodząc do sprawy greckich wysp, autor zaznacza, że Korfu pomimo że posiada własny port, nie ma obecnie strategicznego znaczenia, ponieważ wskutek bliskości wybrzeża albańskiego baza ta może zostać łatwo unieszkodliwiona. Natomiast, wyspy: Kefalonia, i Lewkada posiadają doskonałe porty, które mogą zostać łatwo przeobrażone w pozycje, poważnie zagrożające Włochom.

## „Krucjate modłów o pokój”

zapowiada w imieniu Ojca Sw. Kardynał stanu

MIASTO WATYKANSKIE. Sekretarz stanu kardynał Maglione skierował apel do wszystkich narodów o pokój i zgodę.

Kardynał sekretarz stanu wyraża w imieniu Ojca Świętego życzenia, aby w miesiącu poświęconym Kultowi Najświętszemu

## Konsystorz w końcu maja lub w czerwcu

MIASTO WATYKANSKIE. Ojciec Święty Pius XII swą swobodę pierwszy konsystorz w końcu maja lub też w początku czerwca. Na konsystorzu tym nastąpić nominacje nowych kardynałów.

## Nowe odroczenie „triumfalnej defilady” w Madrycie

PARYŻ. Według niepotwierdzonych dotąd pogłosek, otrzymanych tu via Rzym, „triumfalna defilada” w Madrycie, zapowiedziana na 15 maja, miałaby być przełożona na dzień 30 maja.

## Demobilizacja wojsk węgierskich na granicy Rumunii

BUKARESZT. Miarodajne koła rumuńskie przyjęły z zadowoleniem węgierski komunikat urzędowy, głoszący, że demobilizacja wojsk węgierskich na granicy rumuńskiej znajduje się w toku.

## Wycofanie wojsk z granicy francusko-hiszpańskiej

PARYŻ. Wojska francuskie stacjonowane na granicy hiszpańskiej zostały częściowo wycofane. W wielu punktach służbę bezpieczeństwa — pełnią żandarmi i policjanci.

Również po stronie hiszpańskiej przeprowadzana jest ewakuacja.

## Cukier drożeje

LONDYN. Cena cukru na tutejszym rynku znacznie wzrosła. Cena na cukru surowego wynosi dziś 7 szylingów i 2 i pół pенса za cetrar w porównaniu z 5 szylingów w październiku r. ub.

Wzrost ceny cukru spowodowany jest wielkimi zakupami Finlandii, Szwajcarii, Norwegii i Grecji. Firmy londyńskie nie podejmują się wcześniejszej dostawy jak we wrześniu.

## Płk. Lindbergh u Roosevelta

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt przyjął pułkownika Lindbergha, który złożył mu sprawozdanie o stanie lotnictwa w rozmaitych krajach europejskich.

## 50-lecie rodzin Hitlera przeszło bez większego echa

BERLIN. Wczorajsze uroczystości urodzinowe rozpoczął w godzinach przedpołudniowych nuncjusz Orsinigo złożeniem imieniem własnym oraz jako dziekan korpusu dyplomatycznego w imieniu szefów placówek dyplomatycznych państw akredytowanych w Berlinie, życzeń kanclerzowi.

O godz. 11-ej odbyła się wielka parada wojskowa przed kanclerzem Hitlerem.

Następnie gauleiter Forster

Ojciec Święty — życzy sobie, aby dzieci wzięły tłumnie udział w „krucjacie modłów o pokój”.

Wielka defilada wojskowa z okazji urodzin kanclerza Hitlera trwała około 4 i pół godzin i zakończyła się o godzinie 16 m. 30.

Król Jerzy VI przesłał kanclerzowi Hitlerowi depezę gratulacyjną z powodu 50 - tej rocznicy jego urodzin.



Aniela przedostała się w mundurze rosyjskiego oficera do pałacu, gdzie stwierdziła, iż stary sługa — to przebrany hrabia Rogiski, który wraz ze swą żoną pełni służbę szpiegową na rzecz carskiego sztabu. Postanowiła powiadomić o tym von Szlengla. W nocy wyjrzała na korytarz.

Wokoło panowała cisza. Słychać było tylko poszum drzew. Aniela stała przez chwilę zakłopotana. Czas już, aby zgodnie z poleceniem von Szlengla, dać sygnał świetlny.

Jeśli tego nie uczyniła, powstrzymywały ją dwa powody:

Kierowała nią przede wszystkim ambicja wykrycia bez niczyjej pomocy stacji telefonicznej, aby von Szlengel przybył już do gotowego, oraz niepewność, czy nie pomyliła się i czy nie ośmieszy się... A musiała przedać zaskarbić sobie pełne zaufanie von Szlengla, by później tym łatwiej podstawić znieuważonemu Prusakom nogę i wyprowadzić ich w pole.

Może popełni błąd? Może dzwonek, którego odgłos przytłumiony słyszała, nie był to dzwonek telefonu?

Nie chcąc narazić siebie na śmieszność, postanowiła przekonać się o wszystkim na własne oczy. Do tego, gdy wokoło panuje taka cisza: gospodarze śpią na pewno już twardym snem...

Tak więc, opierając się jedną dłonią o ścianę, poczęła Aniela posuwać się wzdłuż korytarza aż do sali, skąd przed tym słyszała przytłumiony dzwonek.

Nagle stanęła, jak wryta, wstrzymując oddech. Ostatnie drzwi korytarza były na wpół uchylone i z nich padał na korytarz snop światła.

Cofnęła się, czy pójść dalej? — łomotało w jej głowie.

Gdy jednak uszu jej doszedł odgłos rozmowy i Aniela rozpoznała głos hrabiego Rogiskiego, zaczęła przysuwać się do drzwi. Nie obawia się nikogo, ma w ręku rewolwer, palec trzyma na cynglu...

Posuwała się naprzód kocim krokiem i mogła usłyszeć szept hrabiego i żony: rozmawiali właśnie o „gotówkę”, ale to w takim tonie, że Aniela zdrząła.

— A może się mylimy Taniu? — odezwał się hrabia.

— Powiadam ci, że ten gość nie podoba mi się wcale: już z pierwszego wejrzenia jakoś mi się nie podoba...

— Mam również pewne wątpliwości, chociaż mówi tak wspaniale po rosyjsku, zna Petersburg, ale wydaje mi się, że to może być w równej mierze niemiecki szpieg, który przybył tu, aby spenetrować nasz pałac...

— No, nie miałaś baba kłopotu, a teraz nie wolno ci zdrzemnąć snu nawet!

— Zjadj, wypij! — zapytał hrabia.

— Nie mogłam długo patrzeć: bałam się, że może spojrzeć mój wzrok. Rozglądał się wokoło zbyt uważnie...

— Na pewno szpieg! —

— Muszę przyjrzeć się, czy nie śpi. Jeśli wypije wino, na pewno już usnął...

— No, możesz pójść...

Po tych słowach Aniela szybko zawróciła i przykryła się w kacie.

Hrabina wyszła z salonu i pobiegła na drugi koniec korytarza, skąd mogła przyjrzeć się temu co dzieje się w gabinecie, gdzie gość miał spać...

Aniela zrozumiała, że nie może się już cofnąć i daleko sunęła dalej wzdłuż ścian.

Bała się zapalić lampkę elektryczną, aby hrabia lub hrabina nie zauważyli tego światelka...

Ale po ciemku potknęła się o jakiś stół, czy stół w korytarzu rozległo się skrzypnięcie.

Aniela poczuła, jak krew uderza jej do głowy. Wskoczyła, jak skamieniała. Gdy jednak znowu zaległa cisza, uspokoiła się, przekonana, że nikt prócz niej nie słyszał tego skrzypnięcia.

Nie zdawała sobie jednak sprawy, że błąd ten spowoduje nieszczęście.

Hrabia usłyszał ruch na korytarzu, i począł iść w stronę Aniela...

Znał każdy kąt w pałacu, to też śledzenie przyszło mu znacznie łatwiej, aniżeli jej. Pozostawał w takiej ciszy, aby w żadnym wypadku nie mogła go spostrzec...

Aniela posuwała się wciąż naprzód, nie zdając sobie sprawy, że ktoś śledzi za nią, aż przywarła do korytarza, z którego hrabina śledziła ją po raz pierwszy, gdy tylko przybyła do salonu.

Nie długo namyślając się, odsunęła w bok kotarę

i weszła do pokoiku...

Tu dopiero, będąc przekonana, że nikt jej nie widzi, zapaliła lampkę i rozejrzała się...

Spostrzegła, że jest w małym, nieumeblowanym pokoiku. Tylko na podłodze leżał ciężki dywan perski, aby ściszyć kroki wchodzących.

Aniela przystanęła, i chcąc sprawdzić, czy nikogo nie ma, uważnie rozejrzała się wokoło...

Panowała znowu grobowa cisza. Aniela zapomniała zupełnie o potknięciu się na korytarzu, i poczęła snuć nowe plany:

Może tedy przedostanie się do piwnicy? Nie długo myśląc, podniosła perski dywan i stanęła zdumiona:

Pod dywanem znalazła czworokątny otwór, przykryty drzewczkami, który prowadził do piwnicy. Drzewczki były zasunięte rygłem, dopasowanym do podłogi, tak, aby znaku nie pozostawił pod dywanem...

Aniela podniecona tym, co ujrzała, zachęconą sukcesem, jaki spotyka ją na każdym kroku — postanowiła natychmiast otworzyć drzwi i zajrzeć, co się tam dzieje na dole. Nie wiedziała o hrabim, który przypatrywał się jej ruchom. Podniosła drzwi i spojrziała na dół...

Do piwnicy prowadziły schody, na 11 piętrowej. Aniela poczęła nadsłuchiwać: wokoło grobowa cisza. Z piwnicy unosił się jakiś dziwny zaduch. Serce jej biło niespokojnie, ale ciekawość pociągała ją z niezwykłą mocą. Powoli zaczęła schodzić schodami, oświetlając sobie drogę.

Ale zanim jeszcze Aniela zstąpiła z ostatniego schodka, krzyknęła nagle przerażona: drzwi piwnicy zatrzasnęły się nagle nad nią z hukiem, jak gdyby ktoś wystrzelił...

Chciała biec z powrotem na górę, odepchnąć drzwi, ale wnet usłyszała, jak ktoś zasuwając rygiel i nad nią rozległ się głośny śmiech hrabiego...

(Dalszy ciąg jutro).

— Dziwne a popłatne zawody

Najniezwyklejszym na świecie, jest zawód „poszukiwacza floty”. Zawód ten istnieje w Anglii od czasu wojen napoleońskich. Od tej pory na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii czuwa specjalny dozorca, który trzy razy dziennie przygląda się przez starożytną kłupę morzu, aby w razie potrzeby zaalarmować ludność o zbliżeniu się floty francuskiej. Pomimo, że obecnie nie istnieje już groźba napaści Francji na Anglię, dozorca otrzymuje wciąż nieźłą pensję, która jest zawieszona przez rząd.

Na świecie istnieje poza tym niemało innych dziwnych zawodów. Tak na przykład Serb, Stepen Pawłowicz, znajduje się na służbie w gminie Smedrowo nad Dunajem. Jego obowiązek polega na tym, że powinien szukać na dnie rzeki kłów manutów. Okazuje się, że w tej okolicy żyło wiele tych zwierząt przedpotopowych i na dnie Dunaju znajduje się mnóstwo kłów manutów. Ilość wydobytą przez nurka kłów jest tak duża, że gminie opłaca się płacić dużą pensję specjalnemu nurkowi.

W Stanach Zjednoczonych walka z muchami i innymi dokuczliwymi owadami jest tak wysoko postawiona, że muchy należą już do rzadkości. Okazuje się jednakże, że ma to swoje niewygodne strony, ponieważ muchy stanowią główny pokarm dla ryb i innych mieszkańców akwarium. Z tego względu w Stanach Zjednoczonych założone są specjalne fermy, które utrzymują armie łowców much. Udają się oni do sąsiedniego Meksyku, gdzie much jest jeszcze w bród, rozkładają na słońcu kawałki gnijącego mięsa i gdy mięso to zostaje oblepione gęstą warstwą much,

SUBSKRYBUJĄCIE POZYCZKĘ LOTNICZĄ!

łowcy much zbierają swe „plony” i wracają do Stanów Zjednoczonych.

W Meksyku roi się też od „bohaterów towarzystw naftowych”. Są to niezwykle odważni ludzie, których zadaniem polega na gaszeniu pożaru w szymbach naftowych przy pomocy bomb dynamitowych. W czasie pożaru muszą oni podpełzać w azbestowych mundurach do płonącego szybu, rzucić bombę z opatrzoną w mechanizm zegarowy, uciec co sił w nogach i ukryć się za ochronnym wałem, zanim nastąpi wybuch powodujący tak wielkie ciśnienie powietrza, że gasi ogień. Jeszcze ani jeden z „bohaterów” nie dożył do podeszłego wieku.

Nie mniej niebezpieczny jest zawód, jaki pełni szereg młodych ludzi zatrudnionych w amerykańskiej produkcji samolotów. Są to zawodowcy „padający lotnicy”. Muszą się wzbijać w powietrze na wysokość 5.000 metrów i opadać na ziemię spiralnie. Przy takim bowiem opadaniu samoloty poddaje się najpoważniejszej próbie. Nierzadko szybkość takiego samolotu osiąga 800 kil. na godzinę, co poddaje części aparatu maksymalnym wstrząsom i służy za

najlepszą próbę ich wytrzymałości.

W większości wypadków lotnikom udaje się, dzięki doprowadzeniu maszyny na kilkaset metrów nad ziemię do normalnego położenia, wylądować szczęśliwie. Natomiast wewnętrzne organy lotników są przez cały czas poddane silnemu ciśnieniu następującemu na skutek zbyt raptownej zmiany gęstości powietrza. Nierzadkie są więc wypadki, gdy krew zbyt silnie uderza lotnikowi do głowy, ogłusza go, lub rozrywa mu wewnętrzności. Ze względu na olbrzymie niebezpieczeństwo, z jakim związany jest ten zawód, „spadający lotnicy”, są doskonale opłacani. Lecz wielu z nich nie może przeżyć nawet pierwszego lotu.

Australijski rząd trzyma na służbie trzech „dymnych telegrafistów”, którzy urzędują na skrajnie pustyni Arnhemlanda. Zawód ten przypomina zajęcie murzyńskiego dobosza z Nainorbori, który znajduje się na służbie angielskiego urzędu kolonialnego od tej pory, gdy udało mu się przekazać za pomocą swojego bębna ważną wiadomość szybciej, niż białemu telegrafistom posiadającym aparat Morse'a.

**Najwyższe zarobki w Ameryce**  
**Dochody wielkich przemysłowców i gwiazd filmowych**

Ministerstwo Finansów Stanów Zjednoczonych A. P. ogłosiło wielki raport na 1132 stronicach o sumach wypłaconych w ciągu ostatniego roku rozmaitym dyrektorom przedsiębiorstw, aktorom filmowym, bokserom i t. d.

Oto kilka cyfr, zapożyczonych z tego raportu. Dla łatwiejszej orientacji podajemy sumy w złotych: Louis Mayer, producent filmowy — 6 milionów zł., Greta

Garbo — 2 i pół miliona, Thomas Watson, przemysłowiec — 2 miliony, Joan Crawford — 1 milion, 800 tysięcy, W. Grifford, naczelnik telefonów w Nowym Jorku — 1 milion, 800 tysięcy, Clark Gable — 1 i pół miliona, Claudette Colbert — 1 milion 200 tysięcy, W. Knudson, prezes towarzystwa General Motors — 1 milion 150 tysięcy, William Powell — 1 milion 100 tysięcy, Gary Cooper — 1 milion 80 tysięcy, Kay Francis 1 milion 50 tysięcy, Sonia Henie — 1 milion złotych.

Zaznaczyć należy, że magnat prasowy, Randolph Hearst, doszczętnie zrujnowany, zarobił jednak, jako dziennikarz, ponad 2 i pół miliona złotych.

**GRUZIŁICA PIŁO** jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCYCH BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu, **GRYPY** i t. p. stosuj pp. lekarze **„Balsam Trikolan” GASEC KIEGO,** który ułatwia wydzielenie się płynu wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

# Wszyscy na ścigacz!

Już od dłuższego czasu trwa akcja na terenie całej Polski mająca na celu zebranie odpowiednich funduszy na zakup ścigaczy torpedowych. Społeczeństwo polskie postawiło sobie za zadanie dobrojeńską Polskę na morzu. Jeśli tyle się mówi i robi w kierunku dobrojeńską Polski w powietrzu, to nie zapominajmy, że równocześnie i równorzędnie musimy ją dobrojeńską na morzu.

Liga Morska i Kolonialna, mająca w swym programie m. in. zakup okrętów wojennych, już od jesieni 1937 r. prowadzi akcję na rzecz ufundowania ścigaczy. Każde województwo winno ufundować przynajmniej jeden ścigacz torpedowy. Ponieważ przewidziany jest okres 2-letni, przeto zbiórka na ten cel zakończy się nieodwołalnie w dniu 1 września 1939 roku. Dlatego każdy obywatel winien się pośpieszyć, by ofiarny grosz złożyć na ten wzniosły cel.

Zarząd Obwodowy L. M. i K. w Piotrkowie Tryb., stosując się do uchwały zarządu wystawił na Placu Niepodległości tablicę z rysunkiem ścigacza torpedowego. Tablica ta jest wieczorem iluminowana. Każdy obywatel Piotrkowa ma możliwość ujrzenia, jak wyglądać będą ścigacze torpedowe polskie.

Zarząd Obwodowy L. M. i K. w Piotrkowie czuje się w miłym obowiązku złożyć w związku z tym podziękowanie następującym osobom: pp. Inżynierowi Koganowi, Dyrektorowi fabryki dykt „Panel”, za ofiarowanie dykt i okazanie pomocy przy

ustawianiu tablicy, właścicielowi tartaku za ofiarowanie drzewa, profesorowi Franciszkowi Gnypowi za wykonanie wzoru rysunku ścigacza torpedowego na tablicy, Bracim inż. Pencina za wymalowanie ścigacza torpedowego na tablicy, Inżynierowi Alfredowi Majznerowi, Dyrektorowi Elektrowni za oświetlenie tablicy wieczorami w ciągu trwania akcji zbiórkowej na ścigacz.

Zarząd Obwodowy LMiK rozesłał do wszystkich Panów Właścicieli domów w Piotrkowie listy składek i apeluje do nich, aby rozwinęli wśród lokatorów usilną akcję na rzecz składania możliwie najhojniejszych ofiar! Wypełnione listy składkowe wraz z pieniędzmi należy zwrócić do biura LMiK Al. 3 Maja 17 możliwie najrychlej.

W dniu 23 bm. odbędzie się uliczna kwesta na ufundowanie ścigacza im. inż. E. Kwiatkowskiego. Zarząd Obwodowy L. M. i K. zwraca się za pośrednictwem miejscowej prasy z prośbą do organizacji i instytucji, jak również do poszczególnych osób z uprzejmą prośbą o zgłaszanie się do udziału w tej kwesie, która odbędzie się bez względu na pogodę od godziny 9 do 13 i 13 do 17. Puszki będą wydawane i odbierane w biurze LMiK, Al. 3 Maja 17 o godz. 9-ej.

Zgłoszenia do udziału w kwesie należy nadsyłać do biura LMiK zawczasu, podając nazwiska i adresy kwestarzy, jak również godziny, w których pragną kwestować.

## Inwalidzi okazali swój patriotyzm

W sali Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcian w Piotrkowie odbyło się z inicjatywy zasłużonego działacza na terenie organizacji inwalidzkiej prezesa Koła p. Setkowicza w obecności delegata okrędu Łódzkiego Z.I.W. p. Wł. Grabowskiego walne zgromadzenie członków, na którym przyjęta została jednomyślnie następująca znamienna

### REZOLUCJA

Zebrań na Walnym Zebraniu, w dniu 16 IV 1939 r. Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Piotrkowie Tryb. inwalidzi wojenni, wraz z wdowami po poległych i zmarłych oświadczają, że wierni tradycji żołnierskiej, w każdej chwili oddają się pod rozkazy Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza i jako obywateli, spełniają wszystkie obowiązki wynikające nad zachowaniem Wolności Narodowej i nienaruszalności granic Polskiej.

Do złożonej ofiary żołnierskiej, krwi i zdrowia, na apel Rządu Polskiego o zakupywanie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, zobowiązujemy się krocząc w pierwszych szeregach subskrybentów pożyczki i nikt z nas nie uchyli się od spełnienia tego obowiązku.

Dalej: idąc za przykładem swego Zarządu Koła, który złożył dobrowolną ofiarę na doz-

brojenie armii, każdy złoży na ten cel zamożniejsi po 10 zł ubożsi po 5 zł z przeznaczeniem, do uznania zarządu na dobrojenie naszej armii i odmawiając sobie wiele pilnych potrzeb uchwałę złożenia ofiary wykonamy najpóźniej w lipcu br.

Prezydium Zgromadzenia  
Sekretarz: Przewodn.  
(-) Dzieciaszek (-) Grabowski  
Za zgodność.  
Setkowicz  
Przewodniczący Koła

### Patriotyczny czyn kolejarzy

Pracownicy kolejowi w Piotrkowie wykazują zawsze swój głęboki patriotyzm i ofiarności na cele obrony państwa. Obecnie kolejarze deklarują masowo Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej wpłacając odpowiednią sumę ofiarując jednocześnie obligacje na Fundusz Obrony Narodowej.

### Jarossy w Piotrkowie

Już jutro przyjeżdża znakomity zespół „Cyrulika Warszawskiego” z Jarossym na czele aby wystawić w Piotrkowie znaną humorystyczną rewię pt „Ktoś z nas zwariował”.

Bilety jeszcze do nabycia w Pijalni Mleka, Słowackiego 6.

### Na fali radiowej

Transmisja opery „Turandot” z Teatru Wielkiego w Poznaniu

Każdy kraj i każdy lud posiada bajki o znudzonych, kapryśnych i niedobrych księżniczkach. Zazwyczaj muszą one ponieść zasłużoną karę, jak każda moralna bajka lub przynajmniej odbyć tę pokutę przed nawróceniem się na drogę serca.

Turandot, księżniczka chińska, odrzuca serca wszystkich wszystkich pięknych i możnych młodzieńców, ubiegających się o jej rękę. Odda ją tylko temu kto zgadnie trzy zagadki. Każdy z odpalonych konkurentów zapłacić musi własną głowę. Ostatecznie jednak znajduje się młodzieniec który potrafi odgadnąć zadane mu pytania. Po różnych powikłaniach Turandot ulega swemu uczuciu do młodzieńca i sztuka kończy się kappy-ndem.

Temat ten pełen dramatycznego napięcia, doskonale nadawał się do werystycznych oper Pucciniego. To też kompozytor rozwinął w dziele tym całą swą maestrię, oddając zna komicie specyficzny nastrój Wschodu.

„Turandot” była ostatnim dziełem Pucciniego, operę dokończył uczeń mistrza Franco



Alfano. Operę tę transmituje Polskie Radio w sobotę dnia 22 kwietnia o godz. 20.05 z Teatru Wielkiego w Poznaniu. W głównych rolach wystąpią: St. Zawadzka, J. Wolińska, H. Dudicz-Latoszewska, E. Nai i inni. Dyryguje Zygmunt Latoszewski.

### Sylwetka kompozytorska Antoniego Szałowskiego w audycji radiowej

Na twórczość Antoniego Szałowskiego skierowana jest żywa uwaga polskich muzyków i publiczności. Młody kompozytor zdobył swą „Uwerturę” nie tylko publiczność polską, ale i zagraniczną. Utwór ten figuruje w wielu programach polskich koncertów propagandowych. Również i inne kompozycje Szałowskiego znalazły ogólne uznanie. Wiele z jego kompozycji wyszło już drukiem niektóre w paryskim wydawnictwie Eschiga. W celu bliższego zaznajomienia radiosłuchaczy z dotychczasowym dorobkiem i rodzajem twórczości tego kompozytora, organizuje Polskie Radio w sobotę dnia 22 kwietnia o godz. 16.35 audycję należącą do cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” w której wykonane zostaną u-

**Chcesz wykazać swą umiejętność strzelecką — przyjdź na strzelnicę Pocztowego Przynależenia Wojskowego Słowackiego Nr. 17, która jest czynna codziennie od godz. 8 rano do 17-tej.**

### Nieostrożność szofera

W Piotrkowie na ul. Piłsudskiego, prowadzony przez szofera Ruszkiewicza Czesława, zam w wsi Michałów, gm. Szydłów, samochód ciężarowy uderzył zderzakiem przechodzącą ulicą Niepsuj Helene, lat 19, ze wsi Majdan, gm. Grabica, która odniosła ogólne obrażenia ciała i przewieziona została do szpitala, skąd następnie udała się do domu.

### Agitacja wyborcza w pełni

Już tylko krótki czas dzieli miasto Piotrków i Tomaszów od wyborów do miejskiego samorządu. Nic dziwnego, że agitacja poszczególnych ugrupowań przybrała na sile. Bardzo szeroko propaguje się lista nr. 4 (Stronictwa Narodowego), na czele której stoją starzy rutylniarze, którzy nie raz już stawali do batalii wyborczych.

Plakaty, ulotki, i afisze 4-ki są świetnie redagowane docierając wszędzie. Wczoraj rozdano ponad 10.000 egzemplarzy Orędownika bezpłatnie przy czym na stronie tytułowej umieszczono fotografie kandydatów i krótki opis sytuacji gospodarczej miasta. Pomysł propagandowy za pomocą prasy daje zawsze znakomite efekty.

### Przygotowania do Biegu Narodowego

W dniu 3 maja br. odbędzie się w Piotrkowie Bieg Narodowy na przełaj. Trasa wynosi 5.000 metrów. W biegu mogą wziąć udział mężczyźni lat 18. Zgłoszenia kandydatów przyjmnie Komendant Miejski w Piotrkowie przy pl. Zamkowym 4 w godz. od 8 do 15.

Zawodników czeka wiele pięknych nagród.

### Koło Przynależenia Wojskowego Kobiet powstało w Piotrkowie

W Piotrkowie zostały zorganizowane kursy przeszkoleniowe dla kobiet a mianowicie: kurs ogólnoinformacyjny, sanitarny, obrony przeciwlotniczo-gazowej, samoobrony domu mieszkalnego. Panie pragnące wziąć udział w kursach zapisywane są w Komendzie Przynależenia Wojskowego Kobiet w Piotrkowie pl. Zamkowy 3.

### Czytelnia dla najbiedniejszych

Zarząd Miejski w Piotrkowie założył bezpłatną czytelnię publiczną, z której w pierwszym rzędzie korzystać będą bezrobotni i najbiedniejsi m. Piotrkowa Tryb.

twory kameralne Szałowskiego jak III Kwartet Smyczkowy, Sonatina na fortepian, duet na klarnet i flet, oraz Aria i Burleska na wiolonczelę i fortepian. O samym kompozytorze opowie słuchaczom dr. Konstancy Regamey w słowie wstępnym.



### Zarząd Drogowy uruchomił roboty

Powiatowy Zarząd Drogowy w Piotrkowie przystąpił do robot przygotowawczych około naprawy dróg w powiecie. Początkowo zatrudniono przy tym 100 bezrobotnych sezonowców.

### Budowa studni artezyjskich w powiecie

Wobec tego, że poszczególne gminy i osady na terenie powiatu piotrkowskiego posiadają dotychczas bardzo prymitywne studnie zawierające nie higieniczną wodę do picia, wydział powiatowy zarządził budowę studni tak zwanych kręconych. Studnie te automatycznie napełniają wodę pod stawione naczynia, tak że woda nie pozostawia nic do zanieczyszczenia pod względem sanitarnym.

### Praca dla bezrobotnych wsi

Dotąd nie zajmowano się sprawą bezrobocia na wsi, która to problem staje się coraz bardziej palący. W związku z tym organizacje rolnicze działające na terenie powiatu piotrkowskiego rozpoczęły energiczną akcję w kierunku zatrudniania bezrobotnych zamieszkałych na terenie wsi.

### Kronika tomaszowska

### Zebranie przedwyborcze O. Z. N. w Tomaszowie

W Tomaszowie Maz. odbyło się w sali Straży Pożarnej zebranie przedwyborcze, zorganizowane przez miejscowy obwód OZN, na które przybyło ponad 1.000 obywateli.

Zebranie zgaił przewodniczący obwodu OZN mec. Grygosiński, poczym zabrał głos pos. M. Browiński, który wygłosił przemówienie na temat obecnej sytuacji politycznej. Nawiązując do wyborów Rad Miejskiej, poseł Browiński wezwał zebranych do oddania głosów na listy OZN.

Następnie przemawiali kandydaci OZN na radnych, pp. dyr. Pawłowski, J. Krzyszofik i mec. Grygosiński. Po zakończeniu zebrania zgromadzenie udali się na manifestację, zorganizowaną przez Obywatelski Komitet, na rzecz podpisywania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Kino-Teatr  
**„AS”**  
w Piotrkowie  
pl. Niepodległości nr. 2.

Dalszy ciąg filmu „Pani Walewska”  
Potężny dramat namiętności, zwycięstwa i upadku Napoleona  
**100 dni Napoleona**  
Niebywała wystawa. Bitwa pod Waterloo  
Szarża Polskich Szwoleżerów.  
W roli Napoleona słynny tragic **Corrado Rocca**  
Popołudniówka o godzinie 3 „Biały murzyn”  
Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino-Teatr  
**ROMA**  
w Piotrkowie  
Al. Maja 11.

Dziś Nareszcie jubileuszowy film p. t. Dziś  
**MARIA ANTONINA**  
Wersji Van Dyke'a  
z **NORMA SHEARER** w roli głównej  
Film, o którym mówi cały świat!  
Popołudn. „Powrót o świcie” i „Książę zebrał”  
Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalna z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr. w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wycięcie

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, t. 20 64